Ruch przegrał z Garbarnią 1:2

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: działu politycznego, depesz, wiadomości ogólnych i z Łodzi — dr Stanisław Bernatt; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu filmowego — Ludomir Wachowiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.
Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 15 (72 bis **— WYDANIE POSWIĄTECZNE —** **Wtorek, dnia 28 marca 1939**

Wielka mowa Mussoliniego

Żądania pod adresem Francji — Trwałość osi Rzym—Berlin — Nawoływanie do dalszych zbrojeń włoskich

Rzym. (PAT) Mussolini wygłosił w niedzielę w południe przemówienie do członków dawnych oddziałów bojowych organizacji faszystowskiej, którzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy przybyli do Rzymu.

Gdy patrzę na was, oświadczył Mussolini, stają mi przed oczyma często dramatyczne, a zawsze niezapomniane chwile, które przeżyliśmy razem. Przy czarnym sztandarze, który podnieśliśmy w r. 1919, zgromadziły się kadry, złożone z weteranów wojny światowej i młodzieży, aby wypowiedzieć walkę rozkładowym teoriom i oswobodzić naród od zgubnego wpływu światopoglądu roku 1789 (Rewolucja francuska — przyp. Red.). Przy tym sztandarze poległo tysiące naszych towarzyszy broni w walce bohaterskiej na ulicach i placach miast Italii, na ziemiach Afryki i Hiszpanii. Pamięć tych poległych jest zawsze żywa w naszych sercach. Być może, iż jest ktoś, kto zapomniał już o ciężkich latach, które minęły. Uczestnicy dawnych, bojowych oddziałów faszystowskich nie zapomnieli tego jednak i nie mogą zapomnieć. Bojownicy faszyzmu gotowi są w każdej chwili chwycić za broń. Faszyści mówią tym wszystkim, którzy są spóźnieni, że rewolucja faszystowska zaledwie się rozpoczęła, jeżeli chodzi o zagadnienia społeczne i obyczaje.

Bilans dwudziestolecia faszyzmu jest olbrzymi; to, co zrobiliśmy, ma przetrwać i przetrwa wieki.

Nie chcę porównywać Włoch z roku 1919, narodu rozczarowanego, niespokojnego, zdezorganizowanego, narodu zwycięskiego, lecz zwyciężonego — z Włochami roku 1939, narodem zwartym, zdyscyplinowanym, twórczym, walecznym i imperialnym. Warto jednak przypomnieć ile razy tryumfowała fala demo-plutokratycznego kłamstwa, ile razy rozgłaszano, że wojska włoskie zostały rozproszone jak stado owiec, ile razy przepowiadano nieuchronne załamanie się Włoch faszystowskich, z powodu utraty krwi w Afryce, a jeszcze więcej w Hiszpanii. Ileż razy mówiono, że dla Włoch niezbędna jest natychmiastowa pożyczka, naturalnie angielska.

W rzeczywistości dziś, w epoce radia Włochy faszystowskie są tak samo mało znane, jak oddalony i zapomniany kąt świata. To, czego dokonaliśmy ma doniosłe znaczenie, lecz jeszcze ważniejsze jest to, czego dokonamy. A zrobimy to, ponieważ wasz entuzjazm i ofiarność są niewyczerpane.

Zgromadzenie wasze odbywa się w poważnej chwili życia Europy. Nie poddajemy się i nie poddamy psychozie wojennej, na którą składają się histeria i strach. Kurs naszej żeglugi jest wytknięty, a zasady nasze są jasne. Jakkolwiek zawodowi pacyfiści są osobnikami szczególnie godnymi pogardy, chociaż hasło pokoju jest trochę zużyte i ma dźwięk fałszywej monety, i chociaż jest ogólnie rzeczą znaną, iż uważalibyśmy wieczny spokój za katastrofę cywilizacji ludzkiej — to jednak sądzimy, że potrzebny jest długi okres pokoju, aby zabezpieczyć rozwój cywilizacji świata. Jakkolwiek niedawno czyniono nam pewne awanse, nie poweźmiemy żadnej inicjatywy dopóki nasze uświęcone prawa nie zostaną uznane.

Okres, który da się porównać z tańczeniem walca (jeżeli kiedykolwiek istniał), jest ostatecznie zakończony. Samo przypomnienie tego okresu obraża nas. Próby obalenia i rozbicia osi Rzym — Berlin są dziecinne. Oś Rzym—Berlin nie określa jedynie stosunku dwóch państw, lecz jest spotkaniem dwóch rewolucyj, które uznają wyraźnie swą sprzeczność ze wszystkimi innymi koncepcjami cywilizacji współczesnej.

Oświadczam wam, że gdy „wielkie demokracje" kują przedwczesny i mało zaszczytny koniec tego, co było ich najdroższym tworem — fakt ten jest już sam przez się dostatecznym powodem, byśmy się nie przyłączali do ich mniej lub więcej szczerego płaczu

Oto jest siła osi i warunek jej trwałości. Ale ponieważ w każdym działaniu tkwi zawsze czynnik powierzchownych uczuć, które niekiedy odsuwają na bok rozsądek, oświadczam wam jak najdobitniej, że to, co się stało w Europie środkowej, stać się musiało. Pragnę dodać, że o ile zagadnienie to rozpatruje się w płaszczyźnie moralnej, nikt, dosłownie nikt, nie ma prawa pierwszy rzucać kamieniem. Historia starożytna i nowożytna dostarcza nam pod tym względem aż nadto licznych dowodów.

Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli naród, który rozporządzał wielką liczbą ludzi i olbrzymimi zasobami broni, nie jest zdolny do jakiegokolwiek czynu — świadczy to, że naród ten zasłużył na los, który go spotkał.

Oświadczam, że gdyby miało dojść do skutku projektowane utworzenie koalicji przeciwko ustrojom autorytatywnym — wówczas ustroje te przyjęłyby wezwanie i przeszłyby od obrony do natarcia we wszystkich punktach kuli ziemskiej.

W przemówieniu, które wygłosiłem w Genui, wspomniałem o barykadzie, dzielącej Włochy od Francji. Barykadę tę można uważać obecnie za zburzoną. W ciągu najbliższych dni, a być może nawet najbliższych godzin, wspaniała piechota Hiszpanii narodowej zada ostatni cios, i ten Madryt, który — zdaniem lewicy — miał być grobem faszyzmu, stanie się grobem komunizmu.

Nie prosimy świata o wydawanie sądu, lecz pragniemy, by cały świat wiedział. co następuje: Nota włoska z dnia 17 września 1938 r. wyłuszczyła problemy, istniejące między Włochami a Francją. W nocie tej problemy kolonialne zostały jasno postawione. Zagadnienia te dają się ująć krótko: Tunis, Dżibuti, Kanał Suezki.

Rząd francuski ma całkowitą swobodę uchylenia się nawet od dyskusji nad tymi zagadnieniami — tak, jak zresztą czynił to dotychczas przez swoje „nigdy" — zbyt często powtarzane i może zbyt rygorystyczne. Wówczas jednak rząd francuski nie będzie mógł się uskarżać, że przedział, dzielący obecnie Francję i Włochy, tak się pogłębi, że wyrównanie go stanie się zadaniem bardzo ciężkim, jeżeli nie niewykonalnym. Jakkolwiek będzie dalszy rozwój wydarzeń, chcemy, aby nie mówiono już więcej o braterstwie, więzach siostrzanych, kuzynostwie lub nieprawych związkach rodzinnych. Stosunki między państwami są stosunkami opartymi na sile, która jest czynnikiem określającym ich politykę.

Morze Śródziemne pod względem geograficznym, historycznym, politycznym i wojskowym stanowi dla Włoch obszar życiowy. Gdy mówimy Morze Śródziemne, włączamy do niego, oczywiście, także tę zatokę, która się nazywa Adriatykiem i w której interesy włoskie są przeważające, ale nie wyłączne z uwagi na Słowian i właśnie dlatego od dwóch lat panuje tam pokój.

I wreszcie punkt ostatni, lecz podstawowy i przesądzający wszystko inne: trzeba się zbroić. Hasło brzmi: Zwiększajmy liczbę dział, okrętów i samolotów, zwiększajmy za wszelką cenę — nawet gdybyśmy to, co się nazywa życiem cywilnym, mieli zamienić na tabula rasa. Tylko ten, kto jest silny, jest kochany przez przyjaciół i wzbudza obawę u wrogów. Z kart historii na fali wieków i pokoleń rozlega się głos: biada bezbronnym!

W końcowych słowach Mussolini złożył wyrazy uznania faszystowskim organizacjom bojowym za ich odwagę i ofiarność i zakończył: W słowach „wierzyć, słuchać, walczyć" tkwiła, tkwi i będzie tkwiła tajemnica każdego zwycięstwa.

„Umiarkowane w treści, lecz gwałtowne w tonie"

mówi Paryż o przemówieniu Mussoliniego

Paryż. (PAT) Głównym tematem zainteresowań paryskich kół politycznych jest obecnie przemówienie Mussoliniego.

Z pierwszych komentarzy kół politycznych można wnioskować, że przemówienie szefa rządu włoskiego uważane jest w Paryżu za wystąpienie w treści swej umiarkowane, lecz gwałtowne w tonie. Podkreśla się tu, że po raz pierwszy przemówienie to przyniosło sprecyzowanie rewindykacyj włoskich, które wbrew gwałtownej kampanii prasy włoskiej, roszczącej pretensje również do Nicei, Korsyki, Sabaudii, ograniczone zostały tylko do Dżibuti, Suezu i Tunisu, przy czym szef rządu włoskiego nie wystąpił bynajmniej z żądaniem aneksji czy to Dżibuti, czy też Tunisu, zwracają również uwagę, że szef rządu włoskiego, tak samo zresztą jak król Wiktor Emanuel III, nawiązał w swym przemówieniu rewindykacje włoskie do noty włoskiej z 17 grudnia ub. roku, która stosownie do dotychczasowych informacyj urzędowych francuskich nie zawierała w sobie żadnych postulatów terytorialnych. Na ogół uważa się w Paryżu, że mowa ta może być uważana za pewnego rodzaju wezwanie do Francji, aby poczyniła Włochom propozycje i nawiązała z nimi rokowania. Z pewnym niepokojem jednak przyjęte zostały w Paryżu słowa Mussoliniego o Morzu Śródziemnym jako obszarze życiowym Włoch.

Z prasy paryskiej niedzielnej popołudniowy „Temps" przyniósł pierwszy krótki komentarz do przemówienia Mussoliniego.

Pisze on, że przemówienie to różni się tonem od umiarkowanego przemówienia króla, lecz w istocie rzeczy sprowadza rewindykacje włoskie do trzech punktów: Tunisu, Suezu i Dżibuti. Przemówienie to — stwierdza dalej dziennik — nie jest zbyt niepokojące, ponieważ stwierdza, że ani Mussolini, ani naród włoski nie ulegną psychozie wojennej.

Francja — oświadcza „Temps" w swej odpowiedzi — nigdy nie uchylała się od rokowań międzynarodowych, jedynie nie zgadzała się na żądania, godzące w jej całość terytorialną i w jej prawa suwerenne nad Tunisem Trzy punkty, wysunięte przez Mussoliniego, stanowią program nieco skromniejszy od tego, co zawierała kampania włoskiej prasy. Dziennik powołuje się tu na sprecyzowania zawarte w jednym z artykułów Gaydy, w którym autor oświadcza, że chodzi tu o prawa ludności włoskiej w Tunisie, o reformę administracji Kanału Suezkiego i współpracę francusko-włoską w Dżibuti, jako jedynym porcie Abisynii.

Ofensywa gen. Franco na froncie andaluzyjskim

Burgos. (PAT) We wczesnych godzinach rannych hiszpańskie wojska narodowe rozpoczęły ofensywę na odcinku Kordoby. Front został od razu przełamany bez wszelkich trudności i oddziały wojsk gen. Franco szybko posuwają się naprzód.

Front andaluzyjski ciągnie się na przestrzeni 350 km, od Sierry Morena do Sierry Nevady.

Burgos. (PAT) Wojska narodowe, które rozpoczęły w niedzielę rano atak na odcinku Kordoby, składają się przeważnie z oddziałów kawalerii. Pozostają one pod dowództwem bezpośrednim gen. Quiepo de Llano.

Według pierwszych wiadomości nieprzyjaciel został zupełnie zaskoczony. Front od razu przerwano w kilku punktach i kolumny wojsk narodowych posunęły się do popołudnia na odległość dochodzącą do 8 km w głąb obszarów, zajmowanych przez oddziały republikańskie.

Wojska gen. Franco są przyjaźnie witane przez miejscową ludność.

Madryt jeszcze nie zajęty

Wbrew różnym wieściom stwierdzić należy, że wojska gen. Franco nie wkroczyły jeszcze do Madrytu.

Węgrzy zniszczyli 28 samolotów słowackich

Rząd węgierski twierdzi, że zbombardowanie lotniska w Iglo było odwetem „za naruszenie granic"

Budapeszt. (PAT). Węgierska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat oficjalny:

Słowackie samoloty wojskowe dokonały w dniach 23 i 24 marca ataków na gminy Ungwar, Utcas, Revhely, Nagyberezna, iba, Szobranc, Alsohalas i Palocz oraz na miasto Ungwar. Stwierdzenie szkód, wyrządzonych przez ataki jest w toku.

Jeden z samolotów słowackich został zestrzelony ogniem karabinu maszynowego i spłonął wraz z załogą, składającą się z dwóch osób. Z trzech samolotów, dokonujących ataków w dniu 24 marca jeden został zestrzelony przez myśliwskie samoloty węgierskie, podczas gdy drugi zmuszony został do lądowania w pobliżu Ungwaru. Pilot tego samolotu dostał się do niewoli. Z samolotów, atakujących 24 marca w południe miasto Ungwar, węgierskie karabiny maszynowe zmusiły jeden do lądowania. Pilot podoficer został również wzięty do niewoli. 24 marca 7 myśliwskich samolotów zbombardowało gminę Palocz. Samoloty węgierskie straciły wszystkie 7 samolotów. Straty słowackie w dniach 23 i 24 marca wynoszą ogółem 11 samolotów.

W odwet za naruszenie granic oraz spowodowanie wielkich szkód węgierskie siły powietrzne dokonały bombardowania lotniska w mieście Iglo w Słowacji. W ataku tym wzięło udział 12 samolotów bombardujących i eskadra samolotów myśliwskich. Skutkiem tego ataku trzy samoloty bombardujące, 14 innych samolotów wojskowych słowackich i hangary zostały zniszczone. Od dnia 25 marca lotnictwo słowackie nie przejawiało żadnej działalności.

Lotnictwo węgierskie nie poniosło w tych dniach żadnych strat.

Rokowania pokojowe

Urzędowo komunikują:

Rząd słowacki wyraził zgodę na powołanie komisji słowacko - węgierskiej, celem ustalenia granicy słowacko-karpatoruskiej. Delegacja słowacka, w której skład wchodzą podsekretarz stanu m. s. z. Zvrskovec, gen. Viest, pos. Hasik i podsekr. stanu Granatier mą przybyć w poniedziałek do Budapesztu.

Spokój

Ogłoszony wieczorem komunikat ministerstwa obrony narod. stwierdza, że na całym froncie panuje spokój. Doszło tylko do drobnych utarczek. W piątek wieczorem nastąpiło zawieszenie broni, a wojska węgierskie i słowackie pozostają na swych stanowiskach do czasu powzięcia decyzji przez oba rządy. W południe sytuacja we wschodniej Słowacji była bez zmian. Węgrzy zajmują gminy: Prislop, Roztoky, Wyszna Rybnica, Jasenow i Nowa Rybnica.

Hitler w Monachium

Monachium. (PAT) Kanclerz Hitler przybył w niedzielę o godz. 11 specjalnym pociągiem do Monachium, witany na dworcu przez namiestnika Rzeszy Bawarii v. Eppa, oraz przedstawicieli partii, władz państwowych i armii.

Niemieckie zarządzenie w Kłajpedzie

Królewiec. (PAT.) Zarządzeniem nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej, dawna granica pomiędzy Prusami Wschodnimi i Kłajpedą została ze względów gospodarczych i organizacyjnych przejściowo zamknięta. Przekroczenie jej może nastąpić jedynie za specjalnym zezwoleniem.

W SZEREGI S. A.

Członkowie kłajpedzkiego „Kulturverbandu", który liczy około 50 tysięcy członków, mają zostać przyjęci do partii narodowo-socjalistycznej. Przy przyjmowaniu przeprowadzona zostanie odpowiednia selekcja.

BANK RZESZY W KŁAJPEDZIE

Z dniem 25 bm. rozpoczął urzędować w Kłajpedzie Bank Rzeszy. Biura banku mieszczą się w dawnym gmachu „Lietuvos Bankas" przy placu teatralnym w Kłajpedzie.

ŁODZIE PODWODNE W KŁAJPEDZIE

Królewiec. (PAT). Do Kłajpedy przybyła, składająca się z 6 jednostek flotylla łodzi podwodnych Weddigen wraz z okrętem macierzystym „Donau".

Niemcy ufortyfikują Kłajpedę

Ryga. (PAT) Prasa donosi z Kłajpedy szczegóły dotyczące projektu ufortyfikowania Kłajpedy przez Niemców. Roboty nad umocnieniem mają się rozpocząć w najbliższym już czasie.

Budowa drogi do Połągi

Kowno. (PAT) Ponieważ szosa łącząca Połągę z Litwą przechodzi przez kraj kłajpedzki, samorząd powiatowy w Kretyndze postanowił rozpocząć na wiosnę budowę szosy łączącej Połągę z siecią litewskich dróg bitych.

Pomoc dla uchodźców z Kłajpedy

Kowno. (PAT) W Kownie i na prowincji zorganizowano doraźną pomoc dla uchodźców z Kraju Kłajpedzkiego. W Kretyndze, Muniaczu i Taurogach Ministerstwo Oświaty zwolniło już uczniów miejscowych szkół na wakacje wielkanocne. W szkołach zamieszkali uchodźcy.

Zajęcie stolicy prowincji Kiangsi

Szanghaj. (PAT) Wojska japońskie zajęły w niedzielę Nan-Czang, stolicę prowincji Kiangsi. Zajęcie miasta nastąpiło po sforsowaniu płynącej na północny-zachód od Wan-czang rzeki Kan, na której Chińczycy wysadzili w powietrze most, długości 1500 m.

Już się zaczynają niemieckie bezprawia

Ludność słowacka ma zgłaszać wypadki nadużyć

Bratysława. (PAT). Urzędowo ogłaszają: Niemieckie władze wojskowe pozwoliły sobie na czynienie w niektórych przedsiębiorstwach zarządzeń, na które nie miały prawa. Wskutek interwencji kół rządowych musiał być przywrócony stan, w jakim znajdowało się przedsiębiorstwo w chwili wkroczenia wojsk niemieckich na terytorium słowackie. Prasa ogłasza wezwanie, by osoby zainteresowane zgłaszały urzędom wszystkie wypadki bezprawnego postępowania wojsk niemieckich.

Tajemnicze wezwanie kowieńskiego radia

Dwaj oficerowie i 19 żołnierzy litewskich nie chciało opuścić Kraju Kłajpedzkiego

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 22 bm. rozgłośnia kowieńska podczas audycji kilkakrotnie ogłaszała następujące wezwanie:

„Żemajtis i Bernot nie sprzeciwiajcie się! Powróćcie do Kowna!"

To osobliwe wezwanie wywołało zdziwienie nawet wśród kowieńskich radiosłuchaczy. Teraz dopiero okazało się, że to dwaj porucznicy garnizonu kowieńskiego Żemajtis i Bernot z oddziałkiem 19 żołnierzy postanowili nie wycofać się z terenu Kłajpedy i bronić się do ostatka. Oddziałek okopał się w Melnrage, opodal majątku dra Neumanna i posiadał pod dostatkiem broni i amunicji. Postanowił on podjąć walkę z Niemcami. Oddziałek posiadał również stację radiową, toteż dowództwo armii litewskiej drogą radiową zaczęło nadawać wymienione wezwania.

Początkowo oficerowie nie chcieli usłuchać rozkazu, ale wreszcie — zdając sobie sprawę z możliwości wywołania komplikacyj — zdecydowali się powrócić do Kowna. (w.)

Obywatelskie stanowisko kolejarzy

Warszawa. (PAT) Plenarne posiedzenie zarządu głównego Związku Urzędników Kolejowych, obradujące w dniu 26 marca 1939 r. w Warszawie, w imieniu 12 tys. zrzeszonych urzędników kolejowych zadeklarowało pełną gotowość oddania — w razie potrzeby — na rzecz obrony Rzeczypospolitej Polskiej wszystkich swoich zasobów, moralnych i materialnych, podkreślając swój karny posłuch nakazom aktywnego działania w sprawach bytu i pomnażania mocy narodu i państwa polskiego.

Dla podkreślenia swego stanowiska zarząd główny Związku Urzędników Kolejowych uchwalił przekazać kwotę zł 5000 z własnych funduszów na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Kwotę tę wręczy naczelnemu wodzowi marsz. Śmigłemu-Rydzowi prezes zarządu głównego Związku Urzędników Kolejowych w asyście prezesów okręgów pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

(sp) **Belgijscy piłkarze przed meczem z Polską.** Jak wiadomo, w dniu 27 maja w Warszawie rozegrane zostanie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgii.

Przed meczem z Polską Belgowie rozegrają następujące spotkania międzypaństwowe:

30 kwietnia z Holandią w Amsterdamie,
14 maja ze Szwajcarią w Leodium,
18 maja z Francją w Brukseli.

(sp) **W Łodzi zakończone zostały zaległe rozgrywki.** W niedzielę spotkanie pomiędzy Union Touringiem i Wimą dało wynik remisowy 2:2 (1:).

ŁTSG — Burza 2:0 (1:0). Spotkanie to odbyło się na boisku Sokoła w Pabianicach.

Sokół (Łódź) — Concordia (Piotrków) 4:2 (1:1). Zawody te rozegrane zostały na boisku Sokoła w Łodzi.

(sp) **Wisła — WKS Kraków 8:4.** Ligowa Wisła rozegrała w niedzielę ostatni mecz treningowy przed sezonem ligowym, bijąc WKS Kraków. Wynik 8:4 dla Wisły.

(sp) **Cracovia — Olsza 6:0.** W niedzielę Cracovia zwyciężyła drużynę KPW-Olsza z krakowskiej ligi okręgowej w stosunku 6:0 (5:0).

(sp) **Zwycięstwo poznańskiego KPW w Sosnowcu.** W Sosnowcu gościła w niedzielę piłkarska drużyna KPW z Poznania, która rozegrała mecz z miejscową „Unią", bijąc ją w stosunku 7:2 (3:0).

(sp) **Sensacje na Śląsku.** Niedziela piłkarska na Ślsąku stała pod znakiem wielkich sensacyj. Czołowe drużyny ligi śląskiej, mimo własnych boisk wyszły ze spotkań z ujemnym bilansem.

Do największych sensacyj należy zwycięstwo BBTS Bielsko nad Naprzodem z Lipin, dotychczasowym leaderem ligi, w stosunku 6:3 (3:2). Mecz ten odbył się w Lipinach.

Świętochłowicki „Śląsk" na własnym boisku zremisował z Dębem w stosunku 4:4 (2:4.

Do wielkich sensacyj należy również zwycięstwo karwińskiej „Polonii" nad niedawnym leaderem ligi Czarnymi z Chropaczowa w stosunku 6:0 (4:0). Zwycięstwo piłkarzy Zaolzia świadczy o systematycznym ich postępie.

Wawel z Nowej Wsi zremisował z trudem na własnym boisku z Ligocianką 1:1 (1:0).

Policyjny K. S. Katowice pokonał Concordię z Knurowa 2:1 (2:1).

(sp) **Start lwowskiej ligi.** W niedzielę rozpoczęły się we Lwowie mistrzostwa piłkarskie lwowskiej ligi okręgowej. Pierwsze mecze przyniosły następujące wyniki:

Pogoń Stryj — Junak 1:1, Ukraina — Lechia 3:0, Sian — RKS 3:0, Pogoń Ib — Korona 8:1. W drużynie Pogoni grała cała ligowa drużyna, która mecz ten potraktowała jako ostatni trening przed zawodami z Garbarnią.

(sp) **Włochy — Niemcy 3:2.** We Florencji w międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym wobec 45 000 widzów, Włochy pokonały Niemcy 3:2 (2:1).

PIŁKA RĘCZNA

(sp) **W Łodzi** otwarty został turniej piłki ręcznej o nagrodę urzędu w. f. i p. w. Otwarcia dokonał prezes łódzkiego okręgu piłki ręcznej dr Grabowski. Po przemówieniu kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. ppłka Kurta wręczono odznaki honorowe związku zasłużonym działaczom.

W sobotę w siatkówce żeńskiej Znicz pokonał drużynę Krusze-Ender :0 (15:2, 15:2). W koszykówce męskiej ŁKS pokonał SKS 15:6 (10:6) a WKS zwyciężył Krusze-Endera 30:4 (19:2).

W niedzielę Zjednoczone pokonało Znicz w koszykówce 31:30, dopiero po dogrywce. W normalnym czasie wynik brzmiał 27:27.

Złoto ucieka przez Atlantyk do Ameryki

Na 4 transatlantyki załadowano transport wartości 24 mln funtów

Londyn (Tel. wł.) Koła gospodarcze z dużą uwagą śledzą dalszy odpływ złota do Stanów Zjedn.

Na pokładzie parowca transatlantyckiego „Aquitania" znajduje się ładunek 5 miln. funtów złota, na pokładzie parowca „Askania" odpłynie z Cherbourga transport złota belgijskiego w wysokości 1 pół miln. funtów. Na innym transatlantyku holenderskim załadowany został w porcie Southampton transport złota holenderskiego w wysokości trzy czwarte. Wreszcie na pokładzie „Normandie" odpłynął w niedzielę z Francji transport złota w wysokości 4 milionów funtów. W ciągu więc trzech dni transporty złota odsyłane do St. Zjedn. osiągnęły sumę 24 milionów funtów.

Ustrój totalny w Czechach i na Morawach

Praga (PAT) Czeski komitet wspólnoty narod., mający w nowowytworzonej sytuacji politycznej zastąpić dotychczasowe organa ustawodawcze Czech i Moraw odbył w sobotę posiedzenie w gmachu parlamentu pod przewodnictwem Hrubego. Na posiedzeniu tym powzięto szereg uchwał, mianowicie zupełnej likwidacji wszystkich stronnictw i wprowadzenia w życie ustroju totalnego, jak również uregulowania kwestii żydowskiej.

Na wstępie posiedzenia członkowie komitetu w liczbie 50 złożyli na ręce przewodniczącego przepisaną przysięgę, ślubując posłuszeństwo prezydentowi Czech i Moraw, noszącemu jak wiadomo w dalszym ciągu tytuł prezydenta państwa. Po złożeniu przysięgi członkowie komitetu podpisali deklarację, stwierdzającą, że nie będą uczestniczyli w jakichkolwiek lożach wolno-mularskich lub podobnych organizacjach.

Następnie komitet przystąpił do opracowania statutu swych kompetencyj, jak i do opracowania programu swych najbliższych prac. Projekt statutu komitetu przewiduje, że jego zakres działania rozciągać się będzie z uwzględnieniem zmian zaszłych w zakresie suwerenności państwa, zarówno na kompetencje przysługujące dotąd ciałom ustawodawczym, jak i na czynności wykonywane dotychczas przez zbiorowe organy samorządu terytorialnego.

Co się tyczy kwestii reorganizacji życia politycznego i sprawy żydowskiej komitet uchwalił przedstawić prezydentowi i rządowi protektoratu następujące zalecenia:

„Celem wprowadzenia na obszarze Czech i Mraw ustrou totalnego rozwiązane zostaną wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne. Dla koordynacji akcji likwidacyjnej ustanowiony zostanie specjalny komisarz rządowy.

„Celem uregulowania kwestii żydowskiej komitet wzywa rząd do wydania zakazu dysponowania przez osoby pochodzenia niearyjskiego jakimkolwiek majątkiem nieruchomym, lub też prawami do niego. Wszelka czynność majątkowa dokonana przez osoby pochodzenia niearyjskiego po dniu 15 marca rb., wymagać będzie specjalnego zatwierdzenia przez kompetentne władze. Ponadto do 15 kwietnia rb. przeprowadzona zostanie rejestracja całego majątku, posiadanego przez osoby pochodzenia niearyjskiego. Za niearyjczyków w rozumieniu niniejszego projektu, uważane są osoby, których przodkowie do 3 pokolenia byli pochodzenia niearyjskiego".

Zrealizowanie przez rząd powyższych projektów wymagać będzie zarówno aprobaty prez. Hachy, jak i protektora Rzeszy von Neuratha. Jak przypuszcza się jednak projekty te jeszcze przed uchwaleniem ich przez komitet zostały uzgodnione z właściwymi czynnikami niemieckimi, tak, że liczyć się należy z wprowadzeniem w życie postanowień antyżydowskich w całej ich rozciągłości.

Ponadto postanowienia te uważać należy jedynie za zarządzenie wstępne, nie ulega bowiem wątpliwości, że po przybyciu do Pragi protektora Rzeszy, oraz po definitywnym uregulowaniu wewnętrznych stosunków politycznych powzięta zostanie akcja, zmierzająca do uregulowania sprawy żydowskiej, ściśle według wzorów niemieckich.

Liga rozpoczyna sensacją

Inauguracja mistrzostw ligowych — Sensacyjna porażka mistrza Polski — Garbarnia — Ruch 2:1 (2:1)

(sp) Kraków — W niedzielę nastąpiła inauguracja tegorocznego sezonu państwowej ligi piłkarskiej. Pierwsze spotkanie ligowe rozegrane między 5-krotnym mistrzem Polski drużyną Ruchu z Wielkich Hajduk i powtórnym beniaminkiem ligi Garbarnią przyniosło pierwszą sensację sezonu, w postaci niespodziewanej porażki Ruchu w stosunku 1:2 (1:2).

Wprawdzie o formie mistrza Polski nie wiele wiedziano, nie mniej jednak zwycięstwo Garbarni zaskoczyło piłkarski świat sportowy, który po ostatnich wynikach jej w meczach treningowych (porażka z Wisłą 1:7 w identycznym składzie) liczył się raczej z wysokim zwycięstwem Ślązaków. Tym większą sprawiła Garbarnia niespodziankę swym zwolennikom, demonstrując w pierwszej połowie zawodów grę ambitną i na dobrym poziomie, co zwłaszcza odbijało dodatnio na tle słabej gry Ślązaków. W tym okresie pomoc Ruchu nie istniała prawie zupełnie. Kilka przytomnych zagrań Wodarza i Wilimowskiego, który grał ostrożnie, nie zdołało zaważyć na losach spotkania, które rozstrzygnęło się w tej części gry. W 16 minucie za rękę Gemzy rzut wolny z linii pola karnego egzekwował Pazurek, zdobywając nieuchronnie pierwszą bramkę dla Garbarni, przyjętą z entuzjazmem przez widownię. Krakowianie w dalszym ciągu nadawali ton grze, atak prowadzony przez Nowaka stale zagrażał i często strzelał. Bramkarz Ruchu Tatus był wciąż zatrudniony, obrońca Gemza najpracowitszym w defenzywie.

Stopniowo Ruch otrząsnął się z przewagi, lecz miejscowi wypadami niepokoili gości i w 37 minucie, z podania Nowaka, Wróbel strzelił drugą bramkę dla Garbarni. Wynik spotkania ustalił w 41 minucie Gemza, zdobywając jedyną bramkę dla swych barw z rzutu wolnego, z poza linii pola karnego.

Druga połowa spotkania upłynęła na silnej przewadze Ślązaków, wśród gry zaciętej i ostrej. Szczęście jednak dopisało Garbarni, gdyż Wilimowski dwukrotnie zaprzepaścił doskonałe pozycje podbramkowe, strzelając w ręce bramkarza, względnie ponad poprzeczkę.

Na porażkę mistrza Polski złożyła się w dużej mierze słaba gra pomocy i prawej strony ataku.

W drużynie Garbarni wyróżnił się bramkarz Jakubik, obrońca Piątek, pomoc (do przerwy), a w ataku Nowak i Wróbel. Sędzia p. Kuchar ze Lwowa, widzów około 4000.

Finaliści pięściarskich mistrzostw Polski

(sp) W sobotę i w niedzielę odbywały się spotkania eliminacyjne do turnieju finałowego o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w Katowicach. Do walk eliminacyjnych stanęli mistrzowie poszczególnych okręgów oraz ponadto ubiegłoroczni mistrzowie Polski, z których jednak Czortek i Pisarski nie mogli z różnych względów stanąć na ringu.

Wyniki tych spotkań w poszczególnych grupach były następujące:

Grupa Łódź—Śląsk—Kraków

Katowice. — W pierwszym dniu walk w grupie krakowsko-łódzko-śląskiej publiczności było mało. Dotkliwe zimno w nieopalonej dużej hali przyczyniło się do obniżenia poziomu walk. Jedynie spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Jarząbkiem i Łęczyńskim stało na odpowiednim poziomie. Z wyników pierwszego dnia należy podkreślić zwycięstwo Pietrzaka nad Kolonką. Poza tym Piłat natrafił na dość silny opór ze strony Kłodasa.

W wadze muszej odbyły się dwie walki: Jasiński (Śl) pokonał na punkty Kamińskiego (Ł) po mało ciekawej walce, w której Jasiński nie wykazał zbyt dobrej formy. Pawlica (Śl) pokonał na punkty Wachszlaga (Kraków).

W koguciej Jarząbek (Śl) odniósł zwycięstwo nad Łęczyńskim (Kr).

W piórkowej — Rudzki (Śl) pokonał na punkty Arndta (Ł), przy czym dopiero trzecia runda zadecydowała o zwycięstwie Ślązaka.

W lekkiej — do finału bez walki wszedł Janas (Śl), gdyż lekarz nie dopuścił do walki Mieczysławskiego (Kr).

W półśredniej — Waloszek (Śl) po chaotycznej walce wygrał z Powalskim (Kr).

W średniej — Paterok (Śl) znokautował w drugim starciu Grossa (Kr).

W półciężkiej — Pietrzakowi (Łódź) niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Kolonką (Śląsk).

W ciężkiej odbyły się dwie walki: Piłat (Śl) wygrał na punkty z Kłodasem (Łódź), przy czym Kłodas w pierwszych dwóch starciach walczył bardzo zacięcie. Dopiero w trzecim starciu Piłat rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść. W drugiej walce Staszkiewicz (Kraków) znokautował w pierwszym starciu Drapałę (Śląsk).

W zawodach nie brał udziału zeszłoroczny mistrz Polski — Pisarski, który tym samym odpadł od finałowych rozgrywek.

Grupa Warszawa—Wilno—Białystok

Wilno. — W sobotę odbyły się tu pierwsze walki w grupie Warszawa — Wilno — Białystok, których wyniki były następujące:

W muszej — Rotholc (W-wa) znokautował w pierwszym starciu Asza (Białystok).

W koguciej — Sobkowiak (W-wa) wygrał na punkty z Nowickim (Wilno), wykazując jednak słabą formę i zbyt małą agresywność.

W piórkowej — Malinowski (Wilno) po chaotycznej walce przegrał z prymitywnym Piotrowiczem (Białystok).

W lekkiej — Kowalski (W-wa) wygrał wysoko na punkty z Pietkiewiczem (Białystok), wykazując znaczną przewagę w trzecim starciu, zaś w drugiej walce — Woźniakiewicz (W-wa) pokonał zdecydowanie na punkty Berga (Wilno).

W średniej — Unton (Wilno) odniósł zwycięstwo nad Fuksem (Białystok).

W niedzielę zakończyły się w Wilnie zawody o mistrzostwo Polski w grupie Warszawa — Wilno — Białystok. Sensacją największą niewątpliwie dla P. Z. B., była porażka Żyda Hotholca z Lendzinem. Drugą wielką sensacją było znokautowanie Łuki przez młodego i prymitywnie walczącego Iwaszkiewicza z Wilna.

W sumie Warszawa zdobyła tylko 5 tytułów mistrzowskich, Białystok żadnego, a Wilno niespodziewanie aż 3, co należy zaliczyć do bardzo wielkich sukcesów.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej — Lendzin (Wilno) pokonał na punkty Rotholca (War). W pierwszym starciu Lendzin był wyraźnie stremowany, Rotholc atakował częściej i miał przewagę. Obraz walki zmienił się w drugim starciu. Lendzin dopingowany przez publiczność, rozstrzygnął dla siebie drugą rundę. W ostatnim starciu Rotholc przeszedł do ataku i starał się za wszelką cenę odzyskać stracone punkty w drugiej rundzie. Walczył jednak bardzo nieczysto i otrzymał dwa upomnienia. W sumie sędziowie przyznali zwycięstwo Lendzinowi, co wywołało wielki entuzjazm widzów.

W wadze koguciej — Sobkowiak (War) pokonał na punkty Góreckiego (Biał), mając przez wszystkie trzy starcia ogromną przewagę. Sobkowiak wygrał wysoko, jednak nie wykazał zbyt dobrej formy.

W wadze piórkowej — Czortek (War) odniósł zwycięstwo nad Piotrowiczem (Biał). Czortek miał przez cały czas miażdżącą przewagę nad prymitywnie walczącym przeciwnikiem.

W wadze lekkiej — Kowalski (War) wypunktował Woźniakiewicza (War). Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz Kowalskiego z Woźniakiewiczem wykazał lekką przewagę Kowalskiego nad zbyt chaotycznie walczącym Woźniakiewiczem.

W wadze półśredniej — Grądkowski (War) wygrał wysoko na punkty z Kuleszą (Wilno), nie dopuszczając przeciwnika zupełnie do głosu. W drugim starciu wilnianin znalazł się na deskach do 8-miu.

W wadze średniej — Miks (War) pokonał Untona (Wilno). Walka stała na niskim poziomie technicznym.

W wadze półciężkiej — Iwaszkiewicz (Wilno) znokautował Łukę (War). W trzecim starciu Iwaszkiewicz silnym uderzeniem trafił Łukę, nokautując go.

W wadze ciężkiej — Blum (Wilno) pokonał na punkty Archackiego (War).

Mistrzostwo tej grupy zdobyli zatem według kolejności wag: Lendzin, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Miks, Iwaszkiewicz i Żyd Blum.

Kowalski po meczu musiał udać się do szpitala, aby mu ściągnięto klamrami brew, którą rozciął mu Woźniakiewicz.

W ringu sędziował p. K. Derda z Poznania.

Grupa Lwów—Lublin—Wołyń

Lwów. — W sobotę rozpoczęły się w Równem zawody w grupie Lwów — Lublin — Wołyń, w których bierze udział 8 zawodników ze Lwowa i po 6 z Wołynia i Lublina.

Pierwszego dnia odbyło się tylko pięć walk, które dały następujące wyniki:

W wadze muszej — Semeniuk (Wołyń) znokautował w drugim starciu Zelińskiego (Lublin).

W koguciej — Górecki (Lw) wypunktował Łatnika (Wołyń).

W piórkowej — Frącek (Wołyń) wygrał na punkty z Zalewskim (Lublin).

W lekkiej — Chrostek (Lw) zwyciężył na punkty Skrzypczyńskiego (Lublin).

W średniej — Siemień (Lublin) pokonał na punkty Pokotiłę (Wołyń).

W niedzielę finałowe walki dały następujące wyniki:

W wadze muszej Lubiński (Lwów) pokonał na punkty Semeniuka (Wołyń).

W koguciej — Choina (Lublin) wygrał z Góreckim (Lwów).

W piórkowej — Frącek (Wołyń) pokonał Sidelnikowa (Lwów).

W lekkiej — Chrostek (Lwów) znokautował w pierwszym starciu Siwka (Wołyń).

W półśredniej — Bilyj (Lwów) znokautował w drugim starciu Kulczyckiego (Lublin).

W średniej — Kazimierczak (Lwów) odniósł zwycięstwo nad Siemionem (Lublin).

W półciężkiej — Rączka (Wołyń) pokonał Baranowskiego (Lwów).

W ciężkiej — Szkwarkowski (Lwów) wygrał bez walki z powodu braku przeciwnika.

Ogółem Lwów zdobył 5 tytułów (Lubiński, Chrostek, Bilyj, Kazimierczak, Szkwakowski), Wołyń 2 tytuły (Frącek i Rączka), a Lublin 1 tytuł (Choina).

Grupa Poznań — Pomorze

Koziołek znokautowany w Toruniu

Toruń — Mistrzowie okręgów poznańskiego i pomorskiego spotkali się w Toruniu. Zawody odbyły się w niedzielę w sali okręgowego ośrodka w. f. i zgromadziły ponad 2000 osób. Z zapowiedzianych walk nie odbyła się walka Szulczyńskiego (Pozn) z Knigą (Pom). Obaj bowiem zawodnicy nie stanęli w ringu, jak również Karolak w wadze półciężkiej oraz Łukowski w ciężkiej.

Sensacją wieczoru była przegrana przez k. o. mistrza Polski w wadze koguciej i reprezentanta Koziołka.

W wyniku walk do finałowych spotkań w przyszłą sobotę i niedzielę w Katowicach zakwalifikowali się następujący zawodnicy:

W muszej: Walkowiak (Pozn), w koguciej: Krzemiński (Pom), w piórkowej: Skałecki (Pozn), w lekkiej: Jabłoński (Pom), w półśredniej Lelewski (Pom), w średniej: Sobczak (Pozn), w półciężkiej: Szymura (Pozn) i w ciężkiej· Klimecki (Pozn).

Wyniki walk były następujące:

W wadze muszej Walkowiak pokonał na punkty Jarmuszewskiego (Pom). W 1 starciu przeważał lekko Jarmuszewski, w drugim walka była wyrównana. Jarmuszewski otrzymał jednak upomnienie za bicie z tyłu, co niewątpliwie zaważyło do pewnego stopnia na jego przegranej. W 3 starciu przewagę wyraźną miał Walkowiak.

W wadze koguciej Krzemiński (Pom) zwyciężył mistrza Polski Koziołka w 2 st. przez k. o. W 1 starciu Koziołek walczący bardzo ładnie, przeważał wysoko. W 2 st. Krzemiński trafił odkrywającego się nieostrożnie Koziołka z lewej strony w wątrobę, posyłając go na deski. Koziołek pozwolił się wyliczyć.

W wadze piórkowej Skałecki zwyciężył na punkty Igielskiego (Pom). Skałecki walczył skuteczniej, a poza tym spokojnie i odniósł zasłużone zwycięstwo.

W wadze lekkiej Jabłonowski (Pom) wypunktował Gorączniaka (Pozn). W 1 st. Gorączniak był lepszy i przeważał, w drugim starciu walka była równa. Gorączniak otrzymał napomnienie za bicie z tyłu. W 3 st. wysoko przeważał Jabłonowski, wygrywając zasłużenie.

W wadze półśredniej Lelewski (Pom) pokonał pewnie Jareckiego na punkty. Pierwsze starcie tej walki było wyrównane, w drugim nawet lekko przeważał Jarecki. W 3 starciu natomiast Lelewski przeszedł do generalnego ataku. Jarecki w tym czasie wprost nie istniał na ringu. Zwycięstwo Lelewskiego było bezapelacyjne.

W wadze średniej Sobczak (Poznań) wygrał na punkty ze Stockim. Sobczak walczył zamiast Szulczyńskiego, Stocki zamiast Knyi. Obaj nie pokazali nic godnego uwagi. Walka była nieładna i dość prymitywna. Przez wszystkie starcia obaj zawodnicy obijali się niemiłosiernie. Rezultat tego było zwycięstwo lepszego Sobczaka.

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) bez większego wysiłku pokonał wysoko na punkty Weznera (Pom), mając przez wszystkie trzy starcia zdecydowaną przewagę.

W wadze ciężkiej Klimecki punkty zdobył walkowerem.

W ringu prowadził walki p. Borowski z Łodzi, na punkty sędziowali pp. Wrocławski z Łodzi, Masłowski z Poznania i Lewicki z Torunia.

KPW-Poznań mistrzem Polski w koszykówce

(sp) Warszawa. — W niedzielę zakończyły się w Warszawie finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

W niedzielę w walce o pierwsze miejsce poznańskie KPW pokonało warszawską Polonię 54:35 (27:15). Początkowo walka była równorzędna, ale poznańczycy wzmogli tempo i wygrali zasłużenie. W poznańskiej drużynie najlepsi byli Śmigielski (który sam zdobył 30 pkt.) i Grzechowiak. W drużynie warskawskiej wyróżnili się Gregołajtis (zdobywca 15 pkt.) i Bartoszewicz, zawiódł natomiast Ażnicki.

W meczu o trzecie miejsce AZS-Lwów wygrał z Cracovią 33:30 (9:10). Najlepszym w drużynie lwowskiej był Klimczuk.

Ostateczna klasyfikacja drużyn: 1) KPW-Poznań, 2) Polonia Warszawa, 3) AZS-Lwów, 4) Cracovia.

Baworowski pokonał gładko Lesueura

(sp) Nicea. — W międzynarodowym turnieju tenisowym w Juan Les Pins, w którym udział biorą gracze polscy, Baworowski odniósł onegdaj łatwe zwycięstwo nad Schroederem (Szwecja) w dwóch setach 6:2, 6:3.

W grze podwójnej panów Baworowski wespół z wiedeńczykiem Metaxą pokonał parę francuską Trogof — Guyonnet 6:1, 6:1.

W grze mieszanej Siodówna grająca w parze z Pontecorvo, pokonała parę Deutsch — Abdesselam 5:7, 6:2, 6:2.

Wczoraj Polacy odnieśli szereg nowych sukcesów:

W grze pojedyńczej panów Baworowski z kolei wyeliminował w półfinale Francuza Leseura 6:0, 6:3, kwalifikując się do finału.

W grze mieszanej para Jędrzejowska-Baworowski wygrała z parą Mathieu-Metaxa 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów para Baworowski-Metaxa uległa parze Boussus-Abdesselam 6:3, 4:6, 2:6.

LEKKA ATLETYKA

(sp) **Otwarcie wiosennego sezonu w Krakowie.** Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego odbył się w Krakowie w niedzielę nadwiślański bieg na przełaj przy udziale 74 zawodników, w trzech grupach: wojskowej 39, p. w. — 22 i klubów sportowych 13 biegaczy. Trasa długości ok. 3.500 metrów.

Pierwsze miejsce zajął najlepszy biegacz krakowski Soldan (Cracovia) w czasie 12:28.2, 2) Kużaj (KPW) 12:39.2, 3) Wiecek (p. w. Dębica), 4) Fiałka (Cracovia), 5) Rzucidło (Olszn).

W grupie wojskowej pierwszym był Ściezor (WKS-Kraków) przed Hytrykiem (WKS-Kraków).

W grupie p. w. pierwsze miejsce zajął Kużaj (KPW) przed Więckiem.

(sp) **Bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska** odbył się w Mikołowie.

W konkurencji seniorów zwyciężył Karwowski (KPW) przed Sitką (KPW) i Wilimem z Pogoni.

W konkurencji juniorów zwyciężył Faruga (Bielsko).

W konkurencji pań Joszówna (Sokół).

PIĘŚCIARSTWO

(sp) **Skład reprezentacji Niemiec na mecz juniorów z Polską.** Jak wiadomo, w dniu 9 kwietnia, w Poznaniu rozegrane zostanie międzypańswowe spotkanie juniorów Polski i Niemiec.

Ustalony już został skład reprezentacji Niemiec i przedstawia się następująco w kolejności wag:

Sonnenber, Schubert, Moreck, Groczya, Räschke, Pepper, Lindlar, Tenhoffll.

(sp) **Nowe zwycięstwo Chmielewskiego.** W Portland Chmielewski rozegrał spotkanie z Jimmy Jenesem z Baltimore. Zwyciężył Chmielewski przez k. o. w piątym starciu.

RÓŻNE

(sp) **Otwarcie wystawy sportowej w Łodzi.** W niedzielę otwarta została w Łodzi wystawa sportowa, obesłana jednak bardzo nielicznie. W wystawie bowiem wzięły udział jedynie dwa związki, a mianowicie ŁOZLA i Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, nadto Łódkzi Klub Kajakowy „Pingwin", Łódzki Klub Motorowy, sekcja motorowa Union Touringu, Sokół i Tur.

Kula pokonał Bradla w Feldbergu

(sp) Feldberg. (PAT). W niedzielę zakończyły się w Feldbergu międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem Polaków i najlepszych narciarzy niemieckich. Narciarze włoscy przyjechali wprawdzie do Feldbergu, ale nie wzięli udziału w zawodach, gdyż w ostatniej chwili otrzymali telegraficzne polecenie powrotu do kraju. Warunki w niedzielę były również bardzo ciężkie.

Największe zainteresowanie wywołał oczywiście konkurs skoków, w którym poza Polakami i Niemcami startował także Norweg Soerensen. Konkurs zakończył się sensacyjną klęską Niemców, którzy zostali zdystansowani zarówno przez Soerensena, jak i młodziutkiego Jana Kulę, startującego po raz pierwszy za granicą.

Konkurs wygrał Soerensen skokami 76 i 79 m oraz notą 223,5.

Drugie miejsce zajął Jan Kula z notą 221,5 i skokami 78 i 77 m, bijąc mistrza świata Niemca Bradla, który sklasyfikował się dopiero na 3 miejscu, z notą 216,6 i skokami 72 i 75,5 m. 4) Hans Marr (N) nota 213,8, skoki 69 i 73,5 m. 5) Hasel-[illegible] (N) nota 211,3, skoki 70 i 71 m. 6) Stanisław Marusarz z notą 211,1, skoki 69 i 74 m.

Trzeci z Polaków Marian Zając sklasyfikował się na 17 miejscu, mając skoki 64 i 67 m.

Następnie odbył się slalom pań i panów. Slalom pań wygrała Christl Cranz (Niemcy), 2) Helena Marusarzówna przed Michel Gerda (N).

W slalomie panów zwycięstwo odniósł Rudi Cranz w czasie 111,5 przed Niemcem Gabl 117,9.

Pierwszy z Polaków Marian Zając zajął 8 miejsce w czasie 124,3, bijąc Niemca Walcha, który zajął 9 miejsce. Ogółem na 22 startujących w slalomie sklasyfikowano tylko 12. Odpadli m. in. mistrz świata Jenewein i Polak Jan Kula.

W kombinacji alpejskiej pań zwyciężyła Christl Cranz z notą 473,6 przed Michel Gerda 543,3 i Heleną Marusarzówną z notą 575,3.

W kombinacji alpejskiej panów zwycięstwo odniósł Rudi Cranz z notą 354, przed Harro Cranz 368,4. Pierwszy z Polaków Marian Zając zajął piąte miejsce z notą 392,2. Stanisław Marusarz i Jan Kula nie zostali sklasyfikowani.

Doczesne szczątki Karola Wierczaka w kościele Zbawiciela

Warszawa. (Tel. wł.). Smutna wiadomość o śmierci śp. Karola Wierczaka wywołała bardzo żywy odgłos w całym kraju. Na ręce wdowy bądź też władz Stronnictwa Narodowego nadchodziły w ciągu dnia liczne depesze kondolencyjne. Zwłoki spoczywały w sali posiedzeń Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Przez cały dzień przewinęło się przez lokal, gdzie w powodzi kwiatów tonęła trumna Zmarłego, liczni przyjaciele, którzy przyszli pożegnać się ze Zmarłym i zapisywali się do księgi kondolencyjnej. Straż pełnili młodzi S. N.

O godz. 18 nastąpiła eksportacja zwłok z lokalu Stronnictwa przy Al. Jerozolimskich 17, do kościoła Zbawiciela. Kondukt prowadził ks. prałat dr Nowakowski, przyjaciel Zmarłego, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Trumnę przez całą drogę nieśli na swych ramionach przyjaciele i współtowarzysze pracy. Żałobny kondukt rozpoczynała grupa umundurowanych Młodych S. N. W okół trumny niesiono zapalone pochodnie, a za nią ciągnął się kilkutysięczny pochód żałobny. Można było w nim zauważyć najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich sfer stolicy.

Około godz. 19.15 kondukt dotarł do kocioła Zbawiciela, gdzie w oświetlonych podziemiach złożono zwłoki. Będą one tam spoczywały do wtorku.

We wtorek o godz. 10 rano w kościele Zbawiciela odbędzie się nabożeństwo żałobne, po czym zwłoki zostaną odwiezione na Bródno, gdzie spoczną w grobach rodzinnych, niedaleko Romana Dmowskiego, na wieczny spoczynek. (w)

Depesze kondolencyjne

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego

Warszawa

Aleje Jerozolimskie 17.

Głęboko wstrząśnięci nową bolesną stratą, jaką poniósł ruch narodowy, łączymy się z Wami w żałobie po zgonie niestrudzonego działacza, nieskazitelnego Człowieka, naszego drogiego Współpracownika i Przyjaciela

Redakcja „Kuriera Poznańskiego", „Orędownika", „Wielkopolanina", „Pomorzanina", „Ilustracji Polskiej", „Nowin Poświątecznych".

Karolowa Wierczakowa

Warszawa

Mokotowska 13

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Męża Pani, niezmordowanego działacza narodowego, prawego i szlachetnego Człowieka, naszego drogiego Przyjaciela

Redakcja „Kuriera Poznańskiego", „Orędownika", „Wielkopolanina", „Pomorzanina", „Ilustracji Polskiej", „Nowin Poświątecznych".

Wielkie zebranie Str. Nar. w Łodzi

Łódź, 27. 3. — Z zapowiedzianych na dzień wczorajszy 4 wielkich zebrań publicznych Stronnictwa Narodowego pod hasłem „Praca i chleb tylko dla Polaków", odbyły się tylko dwa, gdyż na urządzenie pozostałych, tj. przy ul. Bandurskiego 9/11 i ul. Słowiańskiej 5, władze nie zezwoliły.

Pierwsze zebranie odbyło się w sali kina „Nowe" przy ul. Zgierskiej 41/43, pod przewodnictwem kierownika koła S. N. p. Czesława Jaszczaka. Przemawiali: radny A. Czernik, red. Leon Trella i radny adw. Grochowski.

Mówcy, omawiając walkę Stronnictwa Narodowego o zapewnienie wszystkim Polakom chleba i pracy, oraz zapewnienie narodowi polskiemu jego wpływów na los dziejów, scharakteryzowali obecne położenie międzynarodowe, wskazując na wyjątkową sytuację, w jakiej się nasz kraj znalazł. Polska jest zdecydowana odpowiedzieć na wszelkie zakusy zewnętrzne walką oraz odeprzeć wszystkich tych, którzyby ośmielili się znowu choć piędź ziemi naszej zagarnąć.

Przemówienia przyjęte były burzą oklasków i okrzykami na cześć Wielkiej Polski.

Podobne zebranie odbyło się w sali przy ul. Rokicińskiej 137. Zebraniu przewodniczył w zastępstwie aresztowanego kierownika koła S. N. Bilskiego p. Kuberski. Przemówienia wygłosili pp.: Korzuchowski, Jędrzejczak, prezes powiatowy S. N., radny A. Czernik i red. Leon Trella.

Na oba zebrania przybyła masa członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego tak, że wielkie sale nie mogły wszystkich pomieścić.

Również w niedzielę odbyła się odprawa okręgowa działaczy narodowych. Ponieważ lokal zarządu okręgowego S N. przy ul. Piotrkowskiej 86 jest, jak wiadomo, opieczętowany, odprawa odbyła się w innym lokalu.

W dzisiejszy poniedziałek odprawa kierowników Stronnictwa Narodowego z terenu łódzkiego odbędzie się w lokalu S. N. Łódź - Śródmieście, przy ul. Targowej 5, o tej samej godzinie co zawsze.

Olbrzymi zjazd rolników wielkopolskich w Poznaniu

W niedzielę odbył się w Poznaniu w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich wielki zjazd Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych, w którym wzięło udział około 11.000 rolników wielkopolskich.

Zjazd miał na celu omówienie sytuacji gospodarczej rolników wielkopolskich. Na zjeździe reprezentowani byli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Maruszewskim na czele, władz wojskowych z gen. Knoll-Kownackim, a dalej prezes Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych, Sobczyk, prezes Związku Ziemian Bniński, prezes Izby Rolniczej Morawski i i.

Obrady zjazdu po uroczystej mszy św. zagaił prezes Mikołajczyk, po którym wygłosili przemówienia powitalne wojewoda poznański Maruszewski i gen. Knoll-Kownacki.

Z kolei wygłoszone zostały referaty, poruszające zagadnienia opłacalności w rolnictwie, sprawy oddłużeniowe i sprawy organizacyjne.

Do dyskusji, która miała się odbyć po referatach, zgłosiło się 120 mówców jednak wobec zwrócenia uwagi przez prezesa Mikołajczyka, że obecna chwila, jaką przeżywamy, nie jest odpowiednia do prowadzenia dyskusji, wszyscy zgłoszeni zrzekli się głosu.

Na zakończenie zjazd uchwalił przedłożone przez poszczególnych mówców rezolucje, tj. rezolucję zasadniczą, wyrażającą gotowość rolników wielkopolskich do walki do ostatniej kropli krwi przeciwko każdemu, ktokolwiek wystąpiłby przeciwko narodowi polskiemu, dalej rezolucję odnoszącą się do spraw oddłużeniowych rolnictwa, spraw organizacyjnych oraz spraw opłacalności.

Witos w konsulacie polskim

Warszawa. (Tel. wł.) Rozeszły się tu pogłoski, że w czwartek do konsulatu R. P. w Pradze zgłosił się Wincenty Witos. (w.)

Laureat nagrody literackiej miasta Wilna

Wilno. (PAT). Jury wileńskiej nagrody literackiej uchwaliło przyznać doroczną nagrodę im. Filomatów za rok 1938 p. Teodorowi Bujnickiemu za całokształt dotychczasowej twórczości. Nagroda wynosi 1000 zł.

KRONIKA ŁODZI

Biura Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia przeniesione zostały do nowego gmachu przy ul. Narutowicza 130.

Odznaczenie 28 majstrów fabrycznych. W niedzielę w Związku Majstrów Fabrycznych odbyła się uroczystość odznaczenia srebrnym medalem związkowym 28 majstrów za 25-letnią pracę w szeregach Związku.

Okręgowy zjazd harcerstwa. W niedzielę odbył się w Łodzi okręgowy zjazd Związku Harcerstwa Polskiego, na który przybyli delegaci ze wszystkich kół harcerstwa okręgu łódzkiego. Uczestnicy po mszy św., odprawionej w katedrze, odbyli obrady w sali Rady Miejskiej. Zjazd przyjął poza sprawami organizacyjnymi, uchwały w związku z obecną sytuacją polityczną.

Z walnego zebrania Stowarzyszenia Kupców. Odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Bolesława Kotkowskiego walne zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich. W głosowaniu przeszła lista, którą zgłosił p. Henryk Krzemiński.

Dziś proces o zajścia przedwyborcze. W dniu dzisiejszym, tj. 27 bm., w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbędzie się proces przeciwko oskarżonym o udział w bójce w okresie przedwyborczym do Rady Miejskiej i postrzelenie członka PPS Wacława Szmalca, który zmarł.

Sprawy robotników sezonowych. Odbyła się narada przedstawicieli robotników sezonowych, na której omówiono sprawę układu zbiorowego dla sezonowców i wyniki pierwszej konferencji, odbytej u prezydenta Kwapińskiego. Przedstawiciele robotników, za wyjątkiem oczywiście klasowców, na ogół nie są zadowoleni ze stanowiska Zarządu Miejskiego, który wprawdzie wiele obiecał, jednak na żadne z postulatów robotniczych nie dał konkretnej odpowiedzi, odkładając swą decyzję na okres późniejszy.

Termin walnego zebrania Izby Rzemieślniczej. Na dzień 31 bm. wyznaczone zostało walne zebranie Izby Rzemieślniczej, na którym po rozpatrzeniu sprawozdań z dizałalności i wykonania budżetu, m. in. będzie odczytane pismo ministra przemysłu i handlu w sprawie rozwiązania zarządu Izby i wyznaczenie tymczasowego zarządu.

Krwawe żniwo niedzieli. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 8 bójek i rozpraw nożowych, w czasie których rany odniosło 8 osób.

Wincenty Kaszczyk (Zgierska 74) w mieszkaniu własnym zażył większej dozy esencji karbolowej. Powodem zamachu był brak pracy.

Podczas libacji. Na ul. Chłopickiego 49 w czasie libacji doszło do sporu między Janem Twardowskim i 32-letnim Maksymilianem Borowskim, w czasie którego Twardowski pchnął Borowskiego sztyletem w brzuch i klatkę piersiową.

Oszust o niezwykłej fantazji

Warszawa. (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa niezwykłego oszusta, który wykorzystywał wszystkie swe zdolności, zwłaszcza nadzwyczajną fantazję, do popełniania przestępstw. Jak brzmi prawdziwe nazwisko oszusta, który jest obywatelem amerykańskim, trudno ustalić, gdyż podał on, że urodził się jako Szymański, bogata zaś rodzina ziemiańska adoptowała go za Sokołowskiego, a oskarżony występował też pod nazwiskami Kozickiego i Müllera. Opowieści o jego przeszłości słuchano na sali z niezwykłym zainteresowainem, była bowiem bardzo fantastyczna.

Oskarżonego wnieśli na salę dwaj więźniowie, gdyż jest sparaliżowany na nogi. Siedząc więc, opowiadał fantastyczne s wędziee.

Miał on urodzić się w Mohylowie jako SSzymański i bogata rodzina ziemiańska adoptowała go za Sokołowskiego. W Charlosterburgu ukończył studia inżynierskie. Podczas wojny światowej był w armii rosyjskiej i będąc bohatere,m został odznaczony orderem św. Jerzego czterech klas.

Sędzia: — To niemożliwe. Nawet cesarz rosyjski nei miał czterech klas orderu św. Jerzego.

Uwaga ta nie detnouje oskarżonego, który mówi o sobie, iż na Syberii prowadził olbrzymie przedsiębiorstwo, później wyjechał do Ameryki, dorobił się znacznego majątku i po 18 latach pobytu za Oceanem tęsknota za krajem skłoniła go do przyjazdu do Polski.

Po przyjeździe do Polski udał się do ks. Marcelego Weissa w Radzyniu. Ks. Weiss w takich słowach podał zetknięcie się z oszustem:

— Przed 37-miu laty zdarzył mi się wypadek, że do mnie, młodego wówczas wikariusza w Domaniewie, powiatu kutnowskiego, przyjechał jakiś mężczyzna, podający się za naczelnika kolejowego w Nowo - Aleksandrowie i po tygodniu okradł mnie. Zabrał mi złoty zegarek, srebrne łyżki i uciekł. Od ludzi dowiedziałem się, że był to międzynarodowy kasiarz Müller, który z Polski wyjechał na występy do Petersburga. Teraz poznaję, że to ten sam, który siedzi na ławie oskarżonych. Przez wiele lat go nie widziałem. W 1935 roku otrzymałem list z Ameryki od jakiegoś Müllera, że pragnie przyjechać do ojczyzny na polowanie. Na list ten nie odpowiedziałem. W niedługim czasie zjawił się u mnie ów oskarżony, powoływał się na swą przeszłość zakonną, że był nowicjuszem w klasztorze, a w Ameryce został milionerem, i opowiedział o przykrej przygodzie, jakiej ofiarą padł zaraz po przyjeździe do Europy we wfrancuskim porcie w Hawrze. Skradli mu tam walizę z pieniędzmi.

Ów nieznajomy prosił mnie o udanie się do Warszawy i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych widziałem, jak otrzymywał 1000 złotych na poczet pretensji o 4800 dolarów, zdeponowanych w konsulacie w Rzymie. Szeroko wówczas opowiadał o rozmaitych koligacjach, pokazywał dowody, że był w Rzymie u Ojca św. na audiencji, że w bliskich stosunkach z konsulem szwedzkim, konsulowej posyłał piękne kwiaty w podziękowaniu za zaproszenie na polowanie do Szwecji, mówił, że na Boże Narodzenie został zaproszony przez ambasadora amerykańskiego i pokazywał medal złoty, wybity na jego cześć przez armię polską. Na medalu był napis: „Mikołajowi Sokołowskiemu — wdzięczna armia polska za wynalazek celownika do armaty". Chciałem go zaprowadzić do marszałka Rydza-Śmigłego, ale nie chciał iść, co mnie bardzo zdziwiło.

Wtedy zaczął mnie namawiać do wyjazdu do Ameryki, rzucając myśl zaopiekowania się sierotami robotników i więźniów polskich w Ameryce, aby wyrwać dzieci spod wpływów amerykańskich. Mówił, że te dzieci wyrosną tam bez ojczyzny. Pomysł uważałem za bardzo szlachetny, ale nie mogłem przystać na wyjazd bez zgody księdza biskupa. Wówczas on napisał list w tej sprawie do ks. prałata Puchalskiego w Ameryce. Odpowiedzi dotąd nie otrzymałem. Tymczasem on zaczął werbować w Polsce misję na wyjazd do Ameryki. W skład misji miałem wchodzić ja, jako kapelan, nauczyciele i prelegenci, szewcy, krawcy, a od wszystkich żądał, aby nie znano języka angielskiego, gdyż trzeba dzieci uczyć po polsku, a nie po angielsku.

W Warszawie zaprowadziłem go do znajomego kupca Macieljowskiego, u którego był jakiś czas i przez którego kupił garnitur.

Ksiądz dorzuca jeszcze, że zetknięcie się z żoną oskarżonego nasunęło mu wspomnienie, że ten sam oszust w 1902 roku okradł go haniebnie na plebanii w Domaniewie. Ks. Weissa uderzyło, że oszust ma przy sobie mnóstwo brylantów, które trzyma, jak groch, w kieszeni. Ponieważ oskarżony opowiadał o swym nowicjacie zakonnym w Częstochowie, ks. Weiss powziął podejrzenie, czy oszust nie jest jednym ze wspólników załogi Macocha, którzy ograbili obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. — Ksiądz chciał aresztować oszusta, który wymknął mu się z rąk. Wkrótce zresztą znalazł się za kratami za błahe stosunkowo przestępstwa.

Akt oskarżenia zarzucał mu wyłudzenie na sfałszowany weksel garnituru ze sklepu żydowskiego, bielizny i utrzymania u kupca Maciejowskiego oraz wyłudzenie 60 zł od młodego nauczyciela, którego werbował na wyjazd do Ameryki.

Gdy ks. Weiss mówił o oskarżonym, Sokołowski vel Szymański odezwał się w pewnej chwili:

— A czy ksiądz wiedział, że musiałem w 1902 roku wyjeździć w sprawie Bogusława Hersego do Ameryki?

Ksiądz: — Wiem, że musiałeś uciekać, bo się wykryło, że masz cudzą żonę.

Pod koniec procesu oskarżony powiedział:

— Ja tu jestem ofiarą zbiegu nieszczęśliwych wypadków. Od Hawru zaczęły się moje niepowodzenia. Okradziono mnie doszczętnie. Chyba w historii nie było wypadku, żeby z Ameryki przyjechał ktoś bez pieniędzy!

Z rejestru karnego okazało się, że sparaliżowany oszust nie próżnował w Polsce: od 1937 r. był 6 razy karany za najrozmaitsze kradzieże, oszustwa i rozmaite przywłaszczenia.

Sąd, skazując 58-letniego Sokołowskiego vel Szymańskiego na 4 lata więzienia, umotywował wysoką karę tym, iż oskarżony przy swych bogatych możliwościach jest niebezpiecznym przestępcą i nie ma nadziei, aby się poprawił.

Tabela loterii

3 dzień ciągnienia 2-ej klasy 44-ej Loterii Państw.

I I II CIĄGNIENIE
GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana 125.000 zł. padła na nr. 17957

10.000 zł.: 19416 118.865

5.000 zł.: 25409

2.000 zł.: 5635 33684 40807 64684 158614

1.000 zł.: 8748 15920 29987 59033 80611 119637 139714 135410 139797 131239

500 zł.: 16622 30818 38138 89150 47279 59469 84794 94900 100013 102569 110900 144123

250 zł.: 4524 7192 12527 15514 24921 24007 24153 24647 25667 31516 34943 36867 41112 43829 44808 53784 62950 69908 70998 86924 86999 90487 95653 99396 102474 105668 120731 124619 126412 131094 133584 133942 134551 135247 144116 144396 147137 155680 155860 155989 161432

WYGRANE PO 125 ZŁ.

504 837 944 1272 443 46 716 2350 448 704 900 3067 131 565 847 4051 339 46 482 5006 68 107 50 69 577 506 600 6250 388 566 7261 467 518 668 805 7 8146 271 512 96 994 9011 244 722 889 903 10020 62 222 451 737 845 984 11098 413 89 779 813 928 97 12247 474 78 537 925 65 80 13064 119 317 70 615 793 14006 216 970 15069 77 274 922 16049 124 343 982 71 17201 419 504 697 708 875 18039 165 244 682 19263 605 11 715 20030 269 418 525 82 630 44 22064 201 7 941 74 23759 24027 167 296 25466 545 748 804 982 26169 71 573 819 21025 211 877 662 983 28027 47 93 100 6 668 29376 600 723 35 901 30350 516 32 52 763 905 31447 509 827 938 32038 61 237 346 56 627 793 938 89 33347 34653

35327 660 36161 37435 79 623 806 44 952 38785 816 39072 220 435 38 640 40084 297 618 769 970 41157 86 235 62 434 599 661 752 88 914 67 42380 769 828 43085 20 44018 747 884 902 45283 98 478 46181 271 390 524 755 811 47078 828 48567 896 49039 191 530 648 703 50 844.

50161 289 708 51228 41 499 592 716 877 966 52304 727 88 826 52 910 53151 475 559 54151 346 452 596 634 49 56750 57794 836 94 58049 374 704 94 59708 74.

60362 528 693 61214 73 62300 44 404 524 752 814 63815 39 64341 474 599 761 96 65030 168 240 646 763 84 88 67113 499 744 68152 450 960.

70042 124 539 692 71045 119 210 72176 394 540 72 716 77 931 62 73596 796 930 74464 593 652 75040 182 645 766 76051 228 86 349 405 850 77 78010 447 79061 139 554 625 726 66 97

80548 607 807 81429 516 47 624 82355 666 867 99 912 35 76 83218 35 455 84089 939 85436 791 912 86079 4 609 701 826 986 87200 733 960 88332 403756 89231

0780 91014 181 239 736 805 92090 62 93018 131 226 631 789 94601 70 809 95090 416 846 988 96043 11 267 324 97257 767 964 98511 637 99560 8 986

100502 694 101469 560 724 102175 6 88 315 491 773 818

103143 532 681 104981 105003 179 683 106500 665 920 107187 300 108014 230 714 42 109024 69 487 604 55 711 88 93 838 110353 751 111665 769 112219 39 407 541 697 834 113170 663 886 908 27 114424 115044 142 449 116567 117086 280 310 46 554 67 72 780 118854 119188 531 745 967 120406 629 926 121376 99 463 82 562 858 989 122058 403 631 757 993 123006 24 28 114 216 45 50 90 722 923 124247 453 99 125192 456 93 126471 90 127446 542 52 640 729 128214 443 651 715 55 809 912 129195 208 717 25 130184 929 131042 132278 933

133289 532 84 87 844 942 134399 485 606 744 135247 313 482 758 67 136041 162 382 512 753 515 137380 732 855 138091 136 274 500 654 139047 482 697 953 140221 514 21 740 844 67 141102 459 723 142372 571 349 905 143047 815 52 144315 937 145083 146358 68 447 749 147843 941 148868 149285 333 627 150411 560 601 96 96 2151195 757 891 152728 153099 96 430 71 561 922 154119 47 422 155788 156316 521 766 157195 603 704 876 158197 423 704 159050 84 703 961 160045 152 335 427 785 161096 336 690 162199 266 144 512 673 163278 385 767 841 164047 172 241

WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

41 383 621 894 974 1547 609 841 2030 119 552 630 768 852 3109 33 452 509 728 66 4296 332 466 816 19 5273 86 385 495 814 945 6009 463 808 7044 400 669 753 868 8143 873 9308 412 66 722 66 84 10088 110 18 62 89 511 68 742 63 938 11053 354 57 442 568 781 804 920 12082 104 24 338 508 93 13171 338 722 62 803 14126 260 415 804 916 76 15224 397 534 89 794 912 16229 373 224 886 903 91 17370 594 18089 105 274 683 86 19157 407 54 92 805 27 41 20187 264 618 715 38 929 45 52 21239 447 53 504 794 22006 204 748 887 23296 443 512 660 929 24348 460 520 731 880 983 25160 208 431 47 600 89 702 26013 44 107 84 206 86 91 374 94 468 635 27204 376 438 678 870 982 28135 406 13 508 635 29088 121 385 432 58 828 30108 73 352 404 569 708 9 44 863 998 31378 507 613 881 32134 244 82 442 562 33257 650 34065 307 17 94 489 500 672 778 832 939

35262 306 857 913 36550 76 653 719 37312 14 538 786 838 962 38456 977 87 39073 252 494 628 700 820 97 919 40021 133 597 725 98 41295 435 731 36 49 42202 337 70 407 43246 811 20 44185 355 704 32 45154 392 433 529 690 821 30 46727 844 47717 48667 49039 111 245 66 385 856 925.

50120 73 833 946 51030 98 916 5208 84 348 420 56 749 93 904 30 53100 200 358 667 744 803 55 96 926 54023 36 261 415 698 934 55033 199 426 30 85 674 788 855 969 57376 533 75 824 55 947 58200 22 437 634 47 95 769 59064 95 255 565 726 998

60080 375 604 21 923 61286 50 62050 287 326 706 94 876 63137 57 397 623 44 759 846 967 64740 65018 24 61 260 71 323 75 75 445 98 547 725 899 66127 296 345 421 69 727 67325 76 472 553 87 617 848 68198 413 31 54 96 710 939 69110 55 369 793 976.

70050 64 296 432 43 63 616 854 71018 78 137 345 60 722 79 985 7252 684 92 981 73057 61 267 338 932 55 74067 295 476 722 861 998 75082 96 260 339 411 518 76425 336 954 77112 278 506 67 95 745 959 78168 215 56 332 418 844 957 79070 128 669

80533 81404 9 962 82172 217 94 98 532 628 48 847 83468 545 58 888 90 84019 70 212 334 85097 108 70 335 445 536 650 781 86255 81 599 87872 578 988 88085 449 524 918 72 89532 634 59 740 940

90132 253 71 338 551 859 91182 486 92282 467 82 523 626 708 85 93007 368 402 66 921 60 94114 644 730 952 9500 87 123 88 352 91 626 96037 427 97006 68 98036 88 364 81 400 64 601 5 47 99220 81 477 85 9 63 734

100549 80 686 767 102690

103254 533 603 104081 217 105360 487 605 867 106220 53 798 107506 678 759 978 108202 345 700 85 848 109461 408 6171 110234 9 3611 707 98 848 111358 528 950 112118 276 41 650 873 113053 242 76 359 563 87 628 33 92 873 941 56 69 64 114484 634 764 97 115009 372 405 660 116077 146 228 603 117344 514 611 86 773 96 883 962 118008 33 42 242 81 592 682 875 119076 508 674 911 62 97 120054 98 317 479 927 121385 536 49 122072 274 435 830 57 913 69 123050 71 278 320 55 89 616 974 125222 567 629 126022 458 522 775 889 127188 290 405 504 630 748 881 128045 299 327 84 576 717 36 903 129098 237 789 130063 183 386 98 892 921 131075 335 403 87 132138 297 440 597 665 843 66 69

133264 318 41 400 847 900 134551 52 633 41 909 135313 431 504 638 136203 693 705 87 137057 99 207 37 44 469 732 29 79 915 60 138342 821 34 139243 88 697 741 140327 704 64 141317 759 142144 282 472 794 143238 351 456 144700 43 145165 299 884 146064 80 222 147068 179 316 543 85 148136 92 459 65 149072 78 288 398 588 731 81 150047 211 658 755 151500 65 891 911 152173 429 557 621 515 96 153329 430 539 72 635 733 65 924 154217 380 474 548 796 155185 558 665 819 156051 263 339 70 491 564 812 40 157402 673 873 158105 917 159742 160145 72 205 35 87 92 384 93 485 505 961 79 161142 75 203 381 668 850 162084 114 250 88 353 512 163004 56 161 235 316 22 726 845 164044 58 643 841 962

III CIĄGNIENIE
GŁÓWNE WYGRANE

20 tysięcy złotych padło na Nr. 65982;

75 tys. złotych — 49776;

10 tysięcy zł. — 1524, 12034, 53577;

5 tysięcy zł. — 27503, 27675, 109170 113214, 145925, 156587;

2 tysiące zł. — 34075 99503 117378;

1 tysiąc złotych — 6935 18690 25670 29853 36541 70488 73867 82536 90106 105428 159396 162361;

500 złotych — 11420 24579 29231 29275 37165 66298 79072 96639 122702 136210 144545 159870

250 zł. — 1539 8234 12773 13288 13734 16066 19931 25856 28675 31106 33000 34603 35962 36381 41349 44261 47265 51884 59950 68990 78524 79839 81135 85837 89193 89240 93003 94571 95624 102473 105401 105231 106784 115381 115673 120112 121229 121254 122082 131985 140373 141394 141863 144308 145375 149981 159915 160108 162981

WYGRANE PO 125 ZŁ.

204 50 1043 317 2909 3877 4061 247 78 846 67 5205 949 6438 7486 629 8365 456 9011 44 619 10104 424 514 889 11123 997 12436 973 13014 14563 684 15014 278 583 903 16915 18371 839 21080 417 22997 23032 24207 25149 331 749 26357 27051 153 382 28806 29449 625 30521 31261 566 722 814 33238 554 34144 390 502 35394 978 36269 713 37380 519 683 38536 39581 40479 41964 42988 43900 45162 441 766 46382 993 47284 445 48902 49388 437 662 816 50251 66 51346 739 52127 53630 907 54686 56284 384 383 57633 969 58600 59449

60298 61177 804 959 63370 420 997 64490 65067 66921 67272 548 715 68160 69072 70596 718 71172 486 735 72515 83 75481 881 76018 77169 219 40 97 863 78452 79407 80150 81839 53 82478 84165 316 18 946 85010 86928 88783 89447 856 91885 91008 93003 159 981 94267 92128 275 820 96436 98119 209 77 794 99909 101267 102493 804 103484 749 104866 105575 717 106655 794 107693 700 38 108025 500 758 81 109219 527 110249 528 790 111397 113850 115128 537 99 115224 351 561 115073 827 117505 941 118412 119065 465 551 121389 585 896 123979 125542 891 126836 127095 128504 129068 306 130374 131444 948 132020 215 325 789 133272 695 766 814 134165 705 135770 136220 344 499 138726 139461 140272 412 142181 328 575 143319 50 144358 720 831 145914 146903 147151 52 354 92 960 151450 728 967 152816 153651 737 154187 329 576 156503 157971 158456 732 159335 160860 164615 48

WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

102 553 773 857 999 1005 412 66 569 675 741 2009 256 302 4 25 578 600 3068 145 478 576 4868 961 5526 6578 930 7007 8251 358 543 71 847 9049 645 10063 158 78 216 11293 494 613 12426 768 13009 377 424 50 984 14004 10 335 563 15067 16522 17489 529 68 18021 363 627 94 19215 21 633 799 20250 305 539 943 21170 221 413 68 591 821 22733 23261 95 698 786 909 24065 236 477 541 942 25266 652 814 26096 397 542 27109 28058 425 762 29031 551 94 30148 635 871 31457 32042 62 103 257 331 457 33026 549 937 34026 82 107 65 87 213 620 913 35653 36282 622 795 37411 750 38008 89 335 915 39123 308 658 846 40199 41017 212 518 631 42295 774 853 43308 619 63 791 44474 79 45187 267 77 578 46014 195 313 92 93 538 823 919 98 47213 65 78 849 446 48319 447 49080 463 50872 924 51720 52098 289 96 397 570 53114 765 917 54063 55044 812 56113 315 920 57062 697 58292 427 59406 84 573 60001 8 33 496 780 61768 62032 320 63838 64801 24 65121 512 729 953 66841 67280 987 68952 69219 391 71698 793 851 72335 511 940 73512 74080 88 908 75348 76112 22 74 77294 397 571 915 78341 446 631 33 742 79115 227 519

80080 89 223 301 679 762 81074 271 482 256 769 977 82227 830 84509 669 85737 86142 221 712 980 87019 37 729 88055 299 470 891 982 89036 90052 665 950 91063 267 678 842 92080 193 94402 95528 759 96481 537 97223 461 91 870 98335 585 99775 100632 814 90 101288 581 102157 324 443 70 103330 453 825 104514 687 72 885 105378 647 106035 384 590 105104 12 208 814 108677 713 918 110724 111012 85 121 112145 359 529 757 113050 114559 706 12 115028 90 211 44 567 907 116363 891 117302 118005 880 927 119041 421 756 812 61 955 120232 327 631 121316 123515 124610 125285 322 34 556 126524 740 127076 273 537 128213 17 467 562 980 129209 88 385 518 801 94 130306 422 761 131224 488 924 133638 995 134201 24 983 135115 714 91 962 136288 925 137258 59 514 645 138337 503 662 841 139433 508 99 670 994 140475 716 976 141069 481 933 142362 611 778 144005 145373 499 146313 93 455 618 76 147427 73 710 981 148360 641 823 37 150881 151289 588 626 152075 153359 701 855 154544 933 155209 309 541 984 156180 262 157907 86 158341 159033 47 157 78 586 160721 161012 263 162036 874 81 906 163813 164576 684 904

IV CIAGNIENIE
WYGRANE PO 125 ZŁ.

24 613 2409 752 972 3208 441 825 4342 92 463 523 789 5776 6627 975 7368 955 8899 9086 752 10215 801 11729 12147 807 638 13787 14118 610 17235 61 700 18289 776 19394 776 20246 969 21053 435 598 22832 23866 24226 25029 26173 769 919 26173 795 27614 60 28510 29262 31822 32221 33711 34264 35186 427 625 722 37625 731 944 38245 457 960 39158 40177 41052 824 42609 43453 626 795 885 44487 45944 73 46068 47118 387 547 627 901 49668 50798 51547 52110 451 63 707 53320 36 54897 56725 900 57505 648 58179 521 926 40 61827 64847 65031 66079 776 902 67191 68003 730 69286 432 70358 71081 878 72188 924 73181 74452 569 76099 375 773 77395 701 78356 79099 236 360 416 80314 966 81453 521 82577 690 998 86197 530 868 977 87138 53 575 850 88237 589 681 745 89556 884 90632 91672 952 92356 771 93129 94256 95586 96442 674 97481 98282 99236

100235 568 102401 104080 647 801 105461 646 734 106032 217 107623 95 108183 232 515 109987 111402 715 48 967 112208 113837 114414 849 115549 116249 117412 746 118374 589 119015 59 626 120586 121080 119 285 708 122359 637 123296 363 626 125478 95 126532 127242 58 449 671 128282 321 69 951 130067 389 131295 133026 134514 136294 421 755 137618 138529 61 819 139005 991 140454 67 143235 300 596 699 144460 145984 146409 536 58 147131 148817 149024 150133 391 573 621 151794 840 152838 153883 154223 572 79 157259 158443 159622 68 746 160572 618 161145 162380 163317 513 872 164638 801 51

WYGRANE PO 62,50 ZŁ.

394 798 948 1046 263 379 410 2003 3266 495 667 5270 426 591 6008 316 42 632 955 7394 758 941 8081 849 83 10187 11790 13121 66 562 638 777 14573 728 885 15784 16612 702 17170 86 18192 531 20300 21978 22146 292 779 23058 179 265 335 675 982 24229 25342 410 885 26120 779 88 27294 965 28032 92 553 29058 245 680 871 30665 734 804 70 31166 76 401 627 816 33016 200 312 49 670 34308 425 738 35055 504 663 787 36021 270 86 603 38181 272 332 52 54 764 39037 653 782 40177 881 41327 815 42843 56 43161 370 690 760 44527 763 873 45243 50 84 440 98 46120 738 47072 49208 896 50329 51417 33 52418 708 79 808 53031 49 196 293 357 54532 55110 283 56182 263 770 855 57363 883 58120 59420 60874 61633 714 62298 590 63181 258 64086 458 65748 66476 89 536 67434 68077 854 69846 70248 474 651 708 71846 72308 808 73510 695 988 74278 430 75116 271 76468 601 746 77067 591 654 69 78201 422 709 978 79577 971 80141 499 589 93 649 837 81925 82246 96 785 83329 84348 970 85568 619 947 86077 460 578 648 87069 212 88260 454 89853 72 90665 91428 92201 93242 77 489 576 865 95244 495 96007 308 589 98171 391 727 99143 686 962

100356 863 101152 216 837 102552 695 103099 763 982 105437 718 848 986 106055 107182 869 108084 480 109774 836 39 110059 111455 943 112706 113076 828 518 979 114563 696 792 115470 92 116188 932 17259 659 118345 119062 875 82 580 615 120258 87 122001 330 84 430 123206 124181 211 37 706 126445 878 128526 631 793 909 129717 927 82 130136 785 889 131121 57 132653 712 133167 26 468 790 951 134116 458 135315 533 971 136352 137139 66 589 632 138078 327 616 725 924 139140 82 505 734 140041 826 141364 402 142598 852 952 143787 144417 875 145123 146868 147746 148764 951 149675 702 56 150225 632 151072 98 385 152951 153314 618 949 154197 276 302 81 678 716 155801 903 157112 276 554 158281 373 422 838 149599 765 160639 81 161590 162433 605 163119 425 598 908 12 164152 885

Tabelę loterii państwowej podajemy bez gwarancji.

Tragedia chorego na raka

Warszawa. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wśród mieszkańców Żerania wywołała tragedia, jaka się rozegrała w mieszkaniu 36-letniego cieśli Klemensa Ostemczuka.

Ostemczuk chorował od dłuższego czasu. Lekarze zbadawszy chorego stwierdzili u niego szybki rozwój raka, co bardzo przygnębiło Ostemczuka. Zdając sobie sprawę z nieuleczalności w tym stadium choroby postanowił pozbawić się życia.

Gdy miał już popełnić samobójstwo, zdecydował się pozbawić również życia swego 6-letniego synka z obawy pozostawienia go na pastwę losu, rodzina bowiem Ostemczuka nie posiadała dostatecznych środków do życia. Krótko po godz. 7 rano sąsiedzi usłyszeli kilka strzałów rewolwerowych, które pozbawiły życia Ostemczuka, syna zaś jego ciężko raniły.

Wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć Ostemczuka i słabe oznaki życia u chłopca, który miał przestrzeloną czaszkę. Ciężko ranne dziecko przewiezione zostało do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Otrucie członka TUR-u

Kielce, 25. 3. (pr) Sprawa zatrutego, znalezionego na ul. Składowej w Kielcach, młodego człowieka, Stanisława Zapały przedstawia się dość tajemniczo.

Jak się okazuje, Zapała był członkiem socjalistycznego TUR-a i krytycznego dnia był w towarzystwie swych kolegów-turowców, z którymi pił wódkę. Istnieje podejrzenie, że Zapała mógł umrzeć nie koniecznie wskutek samozatrucia się alkoholem. Zapewne na skutek tych podejrzeń zatrzymano jego kompanów.

Robotnik w trybach maszyny

Łódź, 25. 3. — W majątku Gliwin powiatu wieluńskiego w czasie młócki zdarzył się tragiczny wypadek. Rolnik Piotr Wołkowski pochwycony został przez tryby maszyny i doznał połamania żeber.

Katastrofa lotnicza

Oklahoma. (PAT). W niedzielę rano trzymotorowy samolot komunikacyjny na linii Chicago—Texas uległ rozbiciu pod Oklahoma. Według pierwszych wiadomości w katastrofie zginęło 8 zabitych, a 4 pasażerów poniosło ciężkie rany.

Obsunęły się brzegi Kanału Korynckiego

Ateny. (PAT). Komunikacja na Kanale Korynckim została zamknięta z powodu obsunięcia się brzegu po gwałtownej burzy. Uszkodzeniu uległo kilka statków, przy czym zatonął jeden statek grecki i jeden francuski.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 8-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

Wiosna już się obudziła... w mieszkaniach

Przygotowania wiosenne — Różne wskazówki — Sposoby rozmnażania — Skracanie pędów

Opuncja wypuściła już młode pędy, a trzaska (Epiphyllum) wygląda jakoś podejrzanie? Czy kaktusy można teraz przesadzać? Figa wypuściła już liście — czy należy ją przenieść do cieplejszego pokoju? Dziwnie nie podoba mi się trzykrotka. Pędy jej długie, prawie nagie — kilka listków na końcach łodyg — zdaje mi się, że marnieje. Zapewne będę musiał ją wyrzucić itd. itd.

Co tu zrobić?

Trudno wprost odpowiedzieć na wszystkie pytania, które szczególnie przynosi wiosna, ponieważ we wielu wypadkach niemożliwa jest diagnoza bez naocznego stwierdzenia mankamentów. Jednak zasadnicze rzeczy nie są trudne do rozwiązania. Nic dziwnego, że wiele roślin rwie się do życia. Wymagany okres odpoczynkowy minął, kalendarzowa wiosna już się zjawiła — tylko atmosfera naszej szerokości geograficznej jest jeszcze mroźna i słońce skąpo darzy nas swymi zbawiennymi promieniami. Wobec tego musimy rośliny, które zapoczątkowały okres wegetacyjny przenieść w pełne światło na parapet okienny po stronie południowej. Brak odpowiedniego naświetlenia powoduje wyrastanie tzw. dzikich pędów, anormalnych w rozwoju właściwego ukształtowania. Inne natomiast, u których niedawno minął okres kwitnienia np. trzaska, (Epiphyllum) przeszły w odpoczynek, przez co zmieniły nieco swój wygląd zewnętrzny. Należy pozostawić je na miejscu pierwotnym i zmniejszyć ilości wody, by nie spowodować gnicia bryły korzeniowej.

Z przesadzaniem kaktusów trzeba się jeszcze wstrzymać i odczekać cieplejszej pory. W międzyczasie możemy je oczyścić z kurzu i szkodników oraz zbadać bryły korzeniowe, aby się przekonać, które okazy trzeba będzie przesadzić. W tym celu zakupujemy odpowiednie wielkości doniczek, pamiętając o tym, że wielkość zmienia się przy przesadzeniu tylko o jeden lub dwa numery.

Z lewej młoda roślina oleandru umieszczona w doniczce za dużej, obok widzimy ją w wazonie o wymiarach właściwych

Poza tym oczyszcza się rośliny z zeschniętych pędów i pożółkłych liści; jeżeli objaw ten występuje tylko na ich końcach, odcinamy schorzałe części nożyczkami — zwracając przy tej czynności liść pod światło, aby się upewnić, jak dalece sięga schorzenie. Tym sposobem zobaczymy dokładnie granicę części chorej i zdrowej i zawsze lepiej odciąć jeszcze niewielki skrawek partii zdrowej.



Z prawej silnie kolczasta opuntia lencotricha, hodowana w naświetleniu prawidłowym — z lewej wydłużyły się szczytowe płaty we wąskie odcinki wskutek braku dostatecznej ilości słońca

Rośliny, które pokrywają się świeżą zielenią należy pozostawić w tej ubikacji, w której wegetację rozpoczęły jak np. wspomniana figa. Jedynie można im dostarczyć więcej światła przez przesunięcie do okna, jeżeli stały w ciemnym kącie podczas odpoczynku zimowego. Każdą roślinę trzeba na krótko przed rozpoczęciem wegetacji ustawić na właściwym miejscu i wstrzymywać się od ciągłego przemieszczania, które, zmieniając siłę naświetlenia, wpływa ujemnie na rozwój kwiatów. Roślin cieniolubnych nie należy jednak wystawiać w bezpośrednie działanie słońca.

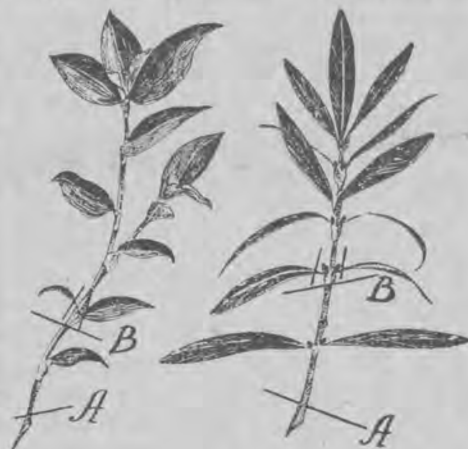
Trzykrotkę (Tradescantia) spotykamy bardzo często w tym stanie, który opisano na wstępie, a do którego przyczynia się okres zimowy. Roślinę taką musimy wobec tego odświeżyć. Odcinamy końce ulistnionych pędów i sadzimy na nowo każdą odnóżkę. Prawidłowe wykonanie tegoż warunkuje przyjmowanie się nowych roślinek.

Jak należy wobec tego przygotować sadzonkę?

Oglądając łodyżki roślin, spostrzegamy na nich albo kolanka czyli węzły, podobne do tych, które widzimy u traw i zbóż, albo tzw. śpiące oczka, umieszczone w pachwinach u nasady ogonków liściowych. Zamierzając przygotować sadzonkę, przeprowadzamy cięcie tuż pod kolankiem lub pod śpiącym oczkiem. Są to bowiem miejsca, z których najłatwiej wyrastają korzonki. Jeżeli natomiast przeprowadzamy cięcie tak, że pozostaje jeszcze część wolnej łodygi, wówczas po wsadzeniu jej do ziemi partia ta podlega łatwo gniciu i sadzonka się nie przyjmuje. Do rozmnażania najlepsze są wszelkie rozgałęzienia pędów wierzchołkowych.

Chcąc sporządzić sadzonkę z kaktusów lub tłustoszy należy ją po ucięciu pozostawić na wolnym powietrzu (nie w słońcu) na okres 2 do 3 dni, aby zraniona powierzchnia, bardzo soczysta, obeschła — po czym można odnóżkę zasadzić. Podobnie przedstawia się sprawa z drzewem kauczukowym (Ficus) i roślinami z rodziny wilczomleczowatych (Euphorbiaceae), które po ścięciu wydzielają sok mleczny. Zranionej powierzchni pozwalamy swobodnie odsączyć. Po ewtl. utworzeniu czepka przez zastygnięcie soku, musimy go usunąć, aby powierzchnia była czysta i gładka. Następnie wsadzamy sadzonkę zdrewniałą do butelki z wodą i czekamy chwili zawiązania korzonków — po czym sadzimy ją do ziemi. Celem zakorzenia gatunków o łodygach zdrewniałych, wybieramy zawsze pędy świeże, częściowo zdrewniałe, lecz nie za młode.

Dobór ziemi dla sadzonek nie jest rzeczą obojętną. Ziemia tłusta (jednorodna liściowa lub kompostowa) nie nadaje się dla tych celów. Wszelkie rośliny delikatne, mięsiste, soczyste oraz z łodygą do połowy zdrewniałą sadzi się do żwiru drobnoziarnistego.



A — fałszywe, B prawidłowe przycinanie pędów na sadzonki, wykonane tuż pod kolankiem (z lewej trzykrotka, obok oleander)



Skracając zbyt wydłużone pędy, przycinamy je ponad najsilniej rozwiniętymi oczkami

Gatunki odporne i łatwo korzeniące się, zwykle o łodygach zielonych, do których należy wspomniana trzykrotka, umieszcza się w ziemi ogrodowej z dodatkiem piasku. Rośliny zakorzenione należy przesadzić po pewnym czasie do ziemi właściwej — zwłaszcza okazy umieszczone w piasku. Wyjmujemy je z gleby przez ostrożne podważanie patykiem.

Często zachodzi potrzeba skracania pędów, które zbyt wybujały. Oglądamy znów oczka śpiące i wybieramy wśród nich najsilniejsze. Po wyborze przeprowadzamy cięcie nad wyróżnionymi oczkami.

Wreszcie należy w ogólnych uwagach nadmienić, że rośliny, z którymi wzgl. na których przeprowadzono jakiekolwiek zmiany, nie należy wystawiać bezpośrednio na działanie słońca.

WITOLD ALKIEWICZ.

Wystawa polska w Sztokholmie

(d) Sztokholm. (PAT). Odbyło się tu uroczyste otwarcie grupy malarskiej stow. „Blok Zaw. Art. Plastyków". Wernisaż zaszczycili swą obecnością ks. następca tronu z małżonką oraz ks. Eugeniusz — brat króla, wybitny artysta malarz. Obecni byli członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele sfer artystycznych. Honory domu pełnił poseł Rzplitej p. Piotrowski.

Pierwsze głosy krytyki wyrażają się o wystawionych pracach z uznaniem. Wystawa „bloku" zawiera około 100 obrazów i ok. 80 prac graficznych oraz jedną rzeźbę.

NASZA NOWELKA

Tomek spóźnia się na kolację

W ciemną, bezksiężycową noc jesienną wicher wył po rozległym wrzosowisku, otaczającym jedno z największych więzień środkowej Anglii.

Potężne wysokie mury więzienia nie odcinały się prawie zupełnie na czarnym tle nieba.

Noc była groźna i chłodna.

Na rozległym wrzosowisku błyszczało w oddali nikłe światełko. W samotnym domku czuwała przy kominie siwowłosa staruszka, wdowa Marta. Czekała na swojego Tomka, który gdzieś się zawieruszył i nie przyszedł jeszcze na kolację. Staruszka była szczerze zmartwiona, bo przygotowała dla Tomka jego ulubione jedzenie: rybę morską, ugotowaną w mleku.

Co prawda w okolicy mówiono, że Tomek jest nicponiem i nie zasługuje na miłość, jaką darzyła go Marta. Staruszka była jednak innego zdania. Tomka przygarnęła po pożarze domostwa odległych sąsiadów i była do niego bardzo przywiązana. Tomek dzielił jej samotność i staruszka nie mogła sobie wyobrazić życia bez niego. Teraz, siedząc w fotelu przed kominem, na którym grzało się jedzenie dla Tomka, chociaż gniewała ją jego nieobecność, martwiła się jednak, iż w tak ciemną i burzliwą noc jej ulubieniec przebywa poza domem.

Krótko przed północą, gdy wichura poczęła się uspokajać i wrzosowisko zaległy kłęby mgły, w wielkim budynku więziennym powstało poruszenie.

Rozległy się dzwonki alarmowe i rozkazy poczęły przebiegać po przewodach telefonicznych. Strażnicy biegali po schodach i na dachu więzienia zapalono silny reflektor, którego promienie usiłowały przebić ciemność i mgłę.

Stwierdzono, że z więzienia uciekł groźny przestępca, numer 1032.

Przed dwoma laty sąd w Birmingham skazał Jerzego Wayne na dożywotnie więzienie za zabójstwo. Od stryczka uratowała go tylko ta okoliczność, iż działał w uniesieniu. W więzieniu sprawował się bardzo dobrze i zdawał się być pogodzony ze swoim losem. Ucieczka jego była przykrą niespodzianką dla strażników i dyrektora więzienia

Staruszka Marta widziała przez okno swojego domku błyski reflektora i dosłyszała przeciągłe dźwięki syreny alarmowej. Domyśliła się, że uciekł jakiś więzień, ale nie poruszyło jej to stwierdzenie. Cała jej troska skupiała się wkoło ukochanego Tomka, który nie wracał do domu na kolację.

Do drzwi jej domku zapukano energicznie.

— Dobry wieczór. Tutaj ja, strażnik Jake.

Staruszka otworzyła drzwi, które nie były zamknięte na klucz.

Strażnik uzbrojony był w karabinek i rewolwer.

— Straszna noc, matko — powiedział. — Uciekł nam Jerzy Wayne, numer 1032. Ścigamy go na wszystkie strony. Czy nie pokazał się tutaj?

— Nie, nie, -- odpowiedziała staruszka, po czym dodała objaśniająco: — Czekam na mojego Tomka.

— Ach, wciąż ten Tomek i Tomek — zaśmiał się strażnik. — Taka noc, to jakby wymarzona dla tego włóczykija. Jak go znam, to nie pokaże się przed wschodem słońca.

Starą Martę uraziły te słowa. Siadła w fotelu i gdy strażnik na odchodnym radził jej, by dobrze pozamykała drzwi i okna, skinęła jedynie siwą głową. Myśl jej zajęta była teraz obawą, iż zbiegły zbrodniarz może natknąć się na Tomka i wyrządzić mu krzywdę.

Minęło pół godziny. Stara Marta zdrzemnęła się w fotelu.

Skrzypnęły drzwi.

Otworzyła oczy.

Nie był to Tomek.

Do izby wpadł wielki rosły mężczyzna. W świetle lampy Marta dojrzała, że miał na sobie mundur strażnika więziennego. W ręku trzymał wycelowany rewolwer. Na twarzy nieznajomego dojrzała ślady krwi i błota.

— Uciekłem z więzienia i zabrałem mundur i broń strażnikowi, którego zabiłem z zasadzki. Nie mam nic do stracenia! Zastrzelę cię, jeżeli mnie nie uratujesz! Jestem ścigany!

Stara Marta nie rzekła ani słowa.

Zbrodniarz rozejrzał się po izbie i dojrzał na kominie garnuszek z jedzeniem.

— Dla kogo to jedzenie? Na kogo czekasz, starucho?

— Na Tomka! — wyszeptała Marta wąskimi wargami.

— To mąż, czy syn?

— Ani mąż, ani syn — odparła staruszka i na twarzy jej ukazał się leciutki tajemniczy uśmiech, nie dostrzeżony przez przestępcę.

— To mnie nic nie obchodzi. Ważniejsze jest, czy ma czarne, czy jasne włosy?

Lufa rewolweru dotknęła głowy staruszki.

— Tomek jest czarny.

Zbiegły więzień nachylił się już nad kominem i zgarnąwszy sadze, smarował sobie nimi swoje jasne włosy.

Stara Marta patrzyła na niego przerażona.

— Położę się tutaj na ławie i przykryjesz mnie swoją chustą. Gdy przyjdą strażnicy, powiesz, że jestem twoim Tomkiem. Powiesz im też, że wróciłem do domu pijany i śpię jak zabity. Rozumiesz?

Rozumiem.

— Chyba ci życie miłe i pewnie chcesz jeszcze oglądać swojego prawdziwego Tomka!

Zbrodniarz, śmiejąc się, ułożył się na ławie i owinął chustą. Rewolweru nie wypuszczał z ręki. Widać było tylko jego czupryne, uczernioną sadzami.

Na dworze rozległy się głosy.

— Idą strażnicy! Pamiętaj, starucho, co masz mówić!

Powiedziawszy to, pogroził jej rewolwerem i odwrócił się do ściany.

Do izby weszło kilku uzbrojonych strażników.

— Nie było tutaj zbiegłego więźnia? Przed kwadransem zabił naszego kolegę i zabrał mu mundur i broń.

— Kto śpi tutaj? — zaciekawił się strażnik Jake i zbliżył się do ławy w kącie.

Starusza wlepiła w niego oczy i rzekła drewnianym głosem:

— To mój Tomek. Wrócił pijany i śpi teraz jak zabity.

Jake zaśmiał się donośnie:

— Hahaha! Wiem, że Tomek jest nicponiem, ale żeby umiał popijać, o tym dotychczas nie wiedziałem!

— Uwaga, on ma rewolwer! — krzyknęła stara Marta.

Ostrzeżenie było zbędne, bo na przegubach rąk zbiegłego więźnia zatrzasnęły się już obręcze stalowych kajdanek. W jego głowę i pierś strażnicy wycelowali karabinki i rewolwery.

W tej chwili pełnej napięcia skrzypnęły drzwi.

Do izby wszedł „Tomek", duży czarny kot, ulubieniec starej Marty.

Po północy przyszedł wreszcie na kolację.

(Tłumaczone z angielskiego)

Kariera panny Maniusi

powieść współczesna — napisała Helena Filochowska

2)

Bo nie licz w tym kraju na żadne romanse z przyzwoitą i uczciwą dziewczyną. Panują tu jeszcze zgoła średniowieczne obyczaje i nasza wolna miłość nie cieszy się w Polsce żadną popularnością.

— Więc sądzisz pan, kapitanie, że gdybym tej młodej pannie zaproponował od siebie wspólne pożycie bez małżeństwa, od dawna tak rozpowszechnione we Francji, że stało się po prostu usankcjonowaną instytucją?

— To owa młoda panna wyrzuciłaby na pewno pana za drzwi — roześmiał się kapitan i poklepał po ramieniu głęboko zmartwionego porucznika.

— — — — — — —

— Cóż za dziwny kraj... Co za nieprawdopodobne obyczaje — rozmyślał boleśnie porucznik Dupont, błądząc niespokojnie jak duch potępieńca po czarodziejskich w swym rozkwicie alejach Łazienkowskiego parku.

— Muszę uciekać. Uciekać do Francji. Niech mnie przeniosą do byle jakiej dziury, to ocaleję...

Przypomniał sobie alarmujące listy, którymi go bombardowała aż z Madagaskaru jedyna siostra, starsza od niego o kilkanaście lat Yvonne. Yvonne była córką papy Dupont z pierwszego małżeństwa z posażną, ale chorowitą panną Durand, która po urodzeniu dziecka umarła. Nie miała też w sobie jak jej młodszy brat śmiesznego sentymentalizmu, wyssanego z mlekiem germańskiej matki. Była praktyczna i znała wartość pieniądza. Po skandalicznym rozwodzie z pierwszym mężem, urzędnikiem prefektury bez przyszłości, wyszła za młodszego od siebie o dziesięć lat kochanka, dyrektora browaru z milionami w perspektywie, niejakiego pana Toussaint. Miliony przyszły, ale dynamiczny kochanek zamienił się w haniebnie skąpego, brutalnego i w błyskawicznym tempie tyjącego męża. I pan Toussaint — mąż, liczył sumiennie zmarszczki na starannie uróżowionej twarzy żony, szybko więdnącej w tropikalnym klimacie i zdradzał ją bez skrupułów, ale oszczędnie, jak na prawdziwego milionera przystało.

I choć Yvonne przekonała się na własnej skórze, że nawet miliony nie dają szczęścia, wprost rozchorowała się po liście brata, oznajmiającego jej, że żeni się z jakąś polską maszynistką, która ma w posagu tylko czar osiemnastu lat i szlacheckie nazwisko. *„Jean,* nie popełniaj tego szaleństwa i nie żeń się z tą Polką!" — pisała kończąc każde zdanie rozpaczliwym wykrzyknikiem. — „Polki są potwornie rozrzutne i nie mają pojęcia o gospodarstwie! Podobno swoje grymasy i wielkopańskie fochy posuwają tak daleko, że każda z nich ma służącą! I dzieci! Pomyśl o barbarzyńskiej płodności Polek! Po pięciu latach małżeństwa możesz ich mieć dziesięcioro, bo one podobno z zasady rodzą po dwoje za jednym zamachem.

Renée czeka na ciebie, *Jean.* Niedawno odziedziczyła po wuju kamienicę w Lyonie i ma w posagu ze dwieście tysięcy franków. I jest Francuzką, *Jean!* Nie wolno ci żenić się z cudzoziemką!"

Renée... Chuda, giętka, mocno uróżowana panna, która przed wyjazdem porucznika Dupont z misją wojskową do Polski uważała się niemal za jego narzeczoną. Pamiętał jej żarłoczne pocałunki, które zdradzały kunszt mało z panieństwem mający wspólnego. Lubiła ostre perfumy i ciemne kąty w rodzicielskim, przeładowanym zakurzonymi meblami salonie. Jej awanse przerażały do pewnego stopnia nieśmiałego porucznika, któremu nie bardzo chciało się żenić wobec zastępów kobietek, walczących z sobą zażarcie o jego względy i skromną zawartość jego portfelu.

Renée... Dwieście tysięcy franków i kamienica w Lyonie — zaszeptały z diaboliczną pokusą pokolenia ponad wszystko na świecie miłujących pieniądz Dupontów.

— — — — — — —

Porucznik Dupont mocno zacisnął pięści i ślepy na oszałamiający urok wiosny, szedł ze spuszczoną głową, zły i nieszczęśliwy.

I nagle drgnął i znieruchomiał.

Zza różowo kwitnących krzewów wyłoniła się znajoma sylwetka w popielatym kostiumie, znajomy biedny kapelusik i pukiel złocistych włosów na dziewczęcym policzku, którego nie tknął róż.

Praktyczny, trzeźwy Dupont krzyknął:

— S. O. S.! Uciekaj! S. O. S.!

Ale Greta Zimmerle szepnęła mocno bijącemu sercu:

— Głupcze, patrz, oto miłość. Biegnij za nią. Schwyć mocno, a delikatnie za tęczowe skrzydła i przytrzymaj obiema drżącymi ze szczęścia i trwogi rękami, aby nie uciekła. Bo jeżeli ucieknie, nie spotkasz jej już nigdy.

I gdy zdyszany porucznik Dupont stanął przed panną Maniusią, jej śliczne, cienkie, choć niewyskubane brwi zbiegły się gniewnie, a fiołkowe oczy były zimne i miażdżące królewską dumą.

— Chciałbym panią przeprosić za tamtę skandaliczną scenę, *Mademoiselle* — powiedział nieśmiało zdławionym głosem, trzymając w ręce kepi. — Ale pani napewno domyśla się, dlaczego byłem aż tak zuchwały — dodał niemal błagalnie.

Panna Maniusia wzruszyła lekceważąco ramionami i jej wbite gdzieś w przestrzeń, nieobecne oczy mówiły wyraźnie:

— Cóż mnie to obchodzi, panie... jakże tam? Ach, tak, panie — Dupont?

— To zazdrość — posępnie skonstatował porucznik, idąc wciąż ze spuszczoną i obnażoną głową obok milczącej panny. — To napewno zazdrość.

W kącikach ust panny Maniusi pojawił się leciutki, ledwie dostrzegalny uśmieszek. A przygnębiony porucznik Dupont mówił z jakimś nieco zabawnym zdziwieniem, zmieszanym z głęboką, serdeczną skruchą:

— Pierwszy raz w życiu odczułem zazdrość, *Mademoiselle.* I nie miałem pojęcia, że to tak boli...

W szybkim zapadającym zmierzchu głos jego brzmiał miękko i pokornie. Było coś wzruszająco dziecinnego w tej cichej, naiwnej skardze, że „nie wiedział, że to tak boli". I choć naprawdę nie miał pojęcia, jak się przemawia do młodej panny, urodzonej w tym dziwnym kraju, gdzie kobieta jest uważana za „skarb narodowy", pozwolił mówić swemu udręczonemu sercu.

I oto powoli linia brwi panny Maniusi złagodniała. I kiedy w szafirowym mroku przysiedli na jakiejś ławeczce, fiołkowe oczy spojrzały uważnie na zmienioną twarz młodego oficera i cofnęły się w zdumieniu w cień długich, wstydliwych rzęs. Bo oto porucznik Dupont stał się nagle — ładny. Jego ciężkie rysy prześwietlił tajemniczy blask, niewidzialna, czarodziejska dłoń wyrzeźbiła je w maskę bladą i niemal porywającą. I gdy w dodatku zdrajca-księżyc opłynął tę męską, energiczną twarz swym płynnym magicznym srebrem, serce panny Maniusi przeszyło nagle coś słodkiego i bolesnego, niby trwożne przeczucie miłości.

I w tej właśnie chwili porucznik Dupont omal że nie popełnił czegoś okropnego. Wiedział, że wybranej istocie mówi się po polsku „kocham cię". Ale nie wiedział za to, że *ch* nie wymawia się jak *sz* i omal, że nie szepnął w ekstazie miłosnego zachwytu: Koszam cię. W porę jednak ostrzegł go jakiś dobry duch, czuwający nad zakochanymi w Polkach cudzoziemcami.

I oto pod polskim niebem i polskimi stuletnimi kasztanami wsączyło się w polskie, dziewczęce serduszko, niby cicha pieszczota miękkie, melodyjne, francuskie wyznanie:

— *Je vous aime tant, Mademoiselle.* (Ja panią tak kocham).

Było to naprawdę pierwsze miłosne wyznanie, które mężczyzna uczynił osiemnastoletniej pannie Maniusi, zwanej zresztą w biurze dla jej rezerwy i wstydliwości „głupim cielęciem", albo wprost „cielęciną".

Pobladła lekko i z drżeniem zapytała niemądrze:

— Naprawdę?

Porucznik Dupont wiedział, że może pocałować „skarb narodowy" w mała, obnażoną ze zniszczonej rękawiczki rączynę i uczynił to z temperamentem, którego mógł mu pozazdrościć niejeden rasowy Sarmata. I mimo to, że trzeźwy, zimny, kalkulujący i uznający tylko małżeństwo z rozsądku Dupont krzyczał w nim w niebogłosy: Szaleńcze! S. O. S.! — młody oficer zapytał cicho patrząc w prześliczne, trochę przestraszone oczy panny Maniusi:



„Było to naprawdę pierwsze miłosne wyznanie".

— *Mademoiselle* Manusza, czy pani zechce zostać moją żoną?

A ponieważ —

ponieważ wieczór był srebrnie księżycowy, odurzająco pachnący orgią wiosennego rozkwitu —

ponieważ gdzieś blisko dzwoniły namiętnym upojeniem rozśpiewane na całe gardło słowiki —

ponieważ panna Maniusia była na świecie sama, samiutka, jak palec i zapłakiwała się na amerykańskich filmach, widząc, jak Kopciuszki wychodzą zamąż za stuprocentowo męskich książąt z bajki, pięknych, jak Robert Taylor i wspaniałomyślnych jak Harun-al-Raszyd —

ponieważ w jej młodziutkim, naiwnym sercu drżało coś cudownego, rozkwitało coś niewiadomego, budziło się trwożnie coś, co było podobne do modlitwy i do piosenki —

wreszcie ponieważ porucznik Dupont stał się taki inny, taki nowy, niemal piękny w miesięcznym blasku tego czarodziejskiego wieczoru —

panna Maniusia rozpłakała się i w milczeniu oparła swą złocistą, sierocą główinę o muskularne ramię w mundurze khaki. I aż westchnęła ze szczęścia, że jej już teraz nikt nie będzie w biurze dokuczał, przezywał „cielęciną", „niewiniątkiem" i „hrabianką w podartych bucikach". Bo czyż było jej winą, że nie urodziła się w suterenach, jako córka woźnego, że miała stare szlacheckie nazwisko po rodzicach, którzy podczas wojny stracili majątek ziemski i umarli, zostawiając ją na łasce dalekich krewnych?

I oto nagle stało się coś, jak cud. To silne męskie ramię do śmierci będzie jej broniło przed ludzką złością i przed wszystkim, co w życiu jest groźne i przerażające.

I gdy porucznik Dupont poczuł tak blisko tę małą, ufną główkę, gdy policzek mu musnął pukiel słonecznych włosów, pociemniało mu nagle w oczach. Zapomniał, że „skarb narodowy", można całować tylko w rękę, objął ramieniem dziewczęcą, gibką talię i z zamkniętymi ze strachu i szczęścia oczami pocałował pannę Maniusię w same usta — śliczne, dziecinne i bezbronne.

Pocałował te usta mocno, szczerze i prosto, jak gdyby zapomniał nagle w olśnieniu tej naprawdę pierwszej w jego życiu miłości o wszystkich brzydkich sztuczkach i wyrafinowanych, których wyuczyły go rozmaite kobietki w jego ojczyźnie.

I pomyślał z zawstydzeniem, że po raz pierwszy całuje usta niemalowane, że nie zostaje mu po nich zwykły mdły, słodkawy posmak waseliny i że te maleńkie, polskie, nie umiejące jeszcze całować usta są świeże, jak kwiat, lub jak najsłodszy, niezerwany owoc.

Jak przez sen, nie otwierając oczu, powiedział cicho z naiwnym, cudownym zdumieniem mężczyzny, któremu po raz pierwszy objawiła się prawdziwa miłość:

— Ja nie wiedziałem... Ja naprawdę nie wiedziałem, co to jest pocałunek.

A bledziutka panna Maniusia, naturalnie omal że nie zemdlała z emocji, bo tak jakoś dziwnie złożyło się w jej życiu, że porucznik Dupont był pierwszym mężczyzną, który ją pocałował.

ŚLUB

W kilka tygodni później wszystkie niemal biurowe koleżanki panny Maniusi pękały z zazdrości na ślubie „tego głupiego cielęcia" a jej koledzy ze Stasiem Brzeskim na czele uśmiechali się wprawdzie do nowożeńca i ściskali mu rękę z pozornym wylaniem, ale w głębi ducha byli na niego wściekli, że zabrał im najpiękniejszą i najmilszą z koleżanek.

I tak panna Maniusia została panią Dupont, wniósłszy mężowi w posagu prócz bezcennego skarbu dziewictwa, — trochę zepsuty prymus i aż dwie doniczki pelargonii.

„NA AFRYKAŃSKIM SŁOŃCU"

Kiedy w parę miesięcy później porucznik Dupont został mianowany kapitanem i przeniesiony do Algerii, koleżanki Maniusi Dupont rozchorowały się dosłownie ze świętego oburzenia.

— Mój Boże, taka gęś, takie głupie cielę, a rozbija się to po Afrykach, jak jaka amerykańska miliarderka!

— Arystokratka w podartych bucikach...

— Pamiętacie ten jej ostatni kapelusz? Przerobiła sobie to czupiradło ze starej taftowej bluzki.

— Niewiniątko ze spuszczonymi oczami... Skromniutkie to, a złapało sobie tego Duponta, jakby nigdy nic i aż do Afryki zajechało...

— I to pierwszą klasą, moje panie, pierwszą klasą — dolewał oliwy do ognia Staś Brzeski. — Ekspresowe, psiakość pociągi, luksusowe parowce kurierskie z salami balowymi, jazz-bandami i licho wie, jakimi awanturami... A ty tu siedź, człeku, w tym przeklętym biurze i zdychaj z nudów, bo nie jesteś cielęciem z niebieskimi oczami!

— A ta wygrzewa się tam na afrykańskim słońcu, objada się bananami i homarami, a my tu musimy łazić do biura po tym parszywym warszawskim błocie i trząść się z zimna w nie opalanej budzie, opychając się bułkami z salcesonem — jęczał zgodnie chór, jak w greckiej tragedii.

— A to ci smarkata zrobiła karierę — westchnął melancholijnie Staś Brzeski.

Podkochiwał się bowiem w tej „smarkatej", i kto wie, czy nie byłby się jej nawet oświadczył, gdyby nie ten wstrętny intruz, Dupont.

Tylko dwie koleżanki Maniusi cieszyły się jej szczęściem i nie zieleniały z zawiści. Panna Adela, szara, cicha, jakby wiecznie zawstydzona swoją brzydotą, wiecznie wszystkich przepraszająca pokornym uśmiechem za swoje okulary i swój długi, smętnie wiszący nad bladymi ustami nos.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Buduje się wielka wystawa

Prawy brzeg ludowo-gospodarczy — Lewy kulturalno-atrakcyjny

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Zurych, w marcu.

Szwajcarzy żartują, że jeżeli wstęp na gotową wystawę kosztować ma dwa franki, to wejście na tereny wystawowe w obecnym stanie budowy warte jest przynajmniej pięć franków. Rzeczywiście pod niejednym względem przebieg robót jest najciekawszy w tej chwili w stanie półsurowym, w chwili gdy jasne drzewo pawilonów nie pokryło się jeszcze farbą, lekkie konstrukcje drzewne dachami a rabaty kwiatami. Teraz widać doskonale, że przyszłe pawilony budowane są z lekkiego materiału, przeważnie z drzewa. Robotnicy wykończają oryginalnych kształtów budowle, przyozdabiają je kamiennymi płytkami, zaciągają szpary smołą. Olbrzymie auta ciężarowe uwijają się, zwożąc materiał i dodatki, ciskając w rozmiękłej ziemi tak głębokie koleiny, że ogrodnicy niemało będą mieli trudu, by wykończyć pięknie drogi i dróżki.

Największy ruch budowlany panuje obecnie na lewym brzegu jeziora Zuryskiego, w Enge, prace na prawym brzegu są bardziej zaawansowane. Stoją tu już gotowe hale dla rolnictwa, hodowli zwierząt i roślin. W niektórych ściany wyłożone są jasnymi płytkami drzewnymi, w innych tynkowane na biało i artystycznie malowane. Jakkolwiek teren wystawowy jest w tym miejscu dosyć wąski, wsuwa się między hale a jezioro pasek plant z drzewami i kwiatami. Tam, gdzie teren się rozszerza, na Zürichhornie, stoją oryginalne Fischerstube i duża Küchliwirtschaft, ciekawe tym, że pobudowane są na palach na jeziorze i pokryte dachami z trzciny. Jak ktoś dowcipnie zauważył, zbudowano w Zurychu prastarą wieś na palach. Inne, jak Grotto Ticinese i inne małe winiarnie pochowały się w gęstwinie drzew.

Leżące obok „Dörfli" czyli miniatura wsi szwajcarskiej jest niezwykle romantyczna i idyliczna. Składa się ona z winiarni, spółdzielni, gminy, gospody, dwóch chat i serowni. Jest to osada dla siebie. Dalej ciągną się hale mleczarni, hodowli zwierząt i maszyn rolniczych. Barwne malowidła odbierają im wszelką sztywność.

O ile prawy brzeg jeziora odznacza się naturalnością, poświęcony jest budownictwu ludowemu, o tyle lewy daje cały szereg nader ciekawych i oryginalnych koncepcyj architektonicznych. Zaraz za lekkim masztem kolejki linowej wznosi się fantastyczna niby-świątynia hali wejściowej. Obok niej grupują się pawilony sztuki, prasy, grafiki, fotografii i szkół. Idyllicznie położone ateliers dla malarzy i rzeźbiarzy czekają na artystów, którzy pokażą zwiedzającym swoje prace w toku tworzenia.

Pobliski teatr zaciekawia swoją „dwulicowością": ma on jedną widownię krytą, drugą na wolnym powietrzu, opartą o pagórek, dzięki czemu rzędy miejsc wznoszą się amfiteatralnie.

W sąsiedztwie teatru trzydziestu chłopców pracuje nad swoim „Haus der Jugend". „Raj dziecięcy", który będzie jakby osobnym miasteczkiem, wygląda dzisiaj jak kilka kokieteryjnych jasnych domków, z których największy, ozdobiony dwiema czerwonymi kolumnami, przeznaczony jest na teatr marionetek.

Potężne budowle szpitala i zielony wóz sanitarny są prawie gotowe.

Gałęzie przemysłowe reprezentowane są w długich pawilonach, wśród których wyróżnia się jasny, pachnący żywicą pawilon „Nasze drzewo". Wióry leżą w nim jeszcze na ćwierć metra. Front zdobią dwa drzewa, w których wyrzeźbione będą statuy. Jezioro, jako największa atrakcja wystawy, będzie oczywiście wyzyskane przy każdej okazji. I tak: piwiarnia oraz elegancka winiarnia posiadają wspaniałe tarasy, spoczywające na palach na wodzie, z widokiem na białe jeszcze Alpy. Nowoczesny hotel zwiesza również swoje słoneczne balkony nad wodą. Na otaczających go trawnikach będą ustawione szeregi leżaków, tak, by zwiedzający mogli wygrzewać się na słońcu tuż nad wodą.

Przy pobieżnym zwiedzaniu tego brzegu natyka się człowiek co chwila na coś ciekawego. Oto wyrasta przede mną miniaturowy dworzec, pawilon „Mieszkanie", pełen tajemniczości „Pałac atrakcyj", wreszcie szosa, wijąca się misternie między pawilonami i ponad wystawą, miejscami malowana, miejscami ocieniona misternymi daszkami na wypadek słoty. Ale takie obejście terenów wystawowych jest niby biegiem z przeszkodami. Do niektórych pawilonów zagradza dojście stos desek albo głębokie rowy. Albo pewne schody nie mają wyjścia, albo dociera się z trudem na jakiś balkon, z którego nie można wydostać się niby z labiryntu.

Na małej przestrzeni zgromadzić tyle budowli i tyle rzeczy godnych widzenia to sztuka niełada, a jednak zdaje się, że tym 28 architektom nie sprawia to żadnej trudności. Z daleka wygląda to wszystko jak miasto drewnianych domów, ponad które tu i ówdzie wystercza wieżyczka lub glorietta. Stalowe maszty kolejki spoglądają ku sobie z dwóch przeciwległych brzegów, czekając rychło połączy je stalowa lina kolejki.

MARIA SANDOZ

KRÓLEWSKI MARIAŻ



Siostra króla Egiptu Fawzia wyszła zamąż za irańskiego następcę tronu. Na zdjęciu młoda para i król Faruk

Harakiri... skąd się wywodzi ten samobójczy zwyczaj?

(r) Samuraj, japoński rycerz z czasów feodalnych miał niezwykle żywe i surowe poczucie honoru. Najlepszym dowodem jest przechowana do naszych czasów tradycja harakiri. To rytualne samobójstwo uważane było przez Japończyków za jedynie godne rycerza wyjście z sytuacji, w której dobra jego sława narażona była na szwank.

Groźna ta ceremonia miała przebieg następujący:

Po otrzymaniu zezwolenia „Sioguna", samuraj przygotowywał na środku swego salonu rodzaj podium z białych mat, w którego czterech rogach zatykał gałązki „sakaki" krzewu, poświęconego umarłym. Z chwilą wstąpienia na owe podium samobójstwo było już nieodwołalne, nawet w razie ułaskawienia przez „Sioguna". W obecności dwu świadków delikwent przystępował do właściwego harakiri. Ubrany w białe szaty, zasiadał na podium i mały, dziewięć i pół cala liczący sztylet zatapiał w swym lewym boku. Następnie ruchem horyzontalnym przeciągał ostrze ku prawej stronie i wreszcie, obróciwszy je w ciele, zatapiał głęboko w jamę brzuszną. Po dokonaniu tej straszliwej czynności samobójca wyciągał sztylet z rany i podcinał nim sobie gardło.

Zwyczaj zezwalał, aby dla ulżenia cierpieniom samobójcy, jeden ze świadków zabił go długim mieczem w chwili, gdy ostrze sztyletu przebijało bok.

Zaznaczyć należy, że harakiri nie jest wcale zabytkiem zamierzchłej przeszłości i nawet w dzisiejszej nowoczesnej Japonii zdarza się dość często. (Pai)

PŁYWAJĄCE LOTNISKA



Podczas manewrów amerykańskiej floty na Pacyfiku kładziono główny nacisk na współpracę lotnictwa. Na zdjęciu trzy lotniskowce (od prawej): „Lexington", „Yorktown" i „Entreprise".

Odkrycie grupy wysp

(r) Angielscy lotnicy wojskowi, którzy wystartowali z Singapoore do lotu ćwiczebnego, zmuszeni zostali do wodowania na dalekim morzu w pobliżu grupy wysp Nikobarskich na Oceanie Indyjskim. Lotnicy po powrocie do swej bazy oświadczyli, że odkryli nową grupę wysp w tym mało na ogół zbadanym archipelagu. Ludność tych wysp żyje w bardzo prymitywnych warunkach. Jedynym środkiem obiegowym na nowo odkrytych wyspach są orzechy kokosowe.



Gen. Syrovy nad grobem Masaryka w Lany

Tajemnica lekarza

104)

Co się z nią stanie, nie wiedziała. Jedno tylko panowało w niej uczucie — uczucie straszliwego znużenia, jedno tylko pragnienie, pragnienie spokoju.

Przeraźliwy głos dzwonka tramwajowego zbudził ją z zamyślenia.

Spojrzała na czerwony znak i przekonała się, że ma przed sobą właściwy wagon.

W kilka minut później przyjechała na ulicę Markgrafa. Nie szukała długo, dom w którym mieszkał doktór Holnis, był jej dobrze znany.

U niego spodziewała się choćby przez pierwsze dni znaleźć schronienie, z którego jej brutalnie nie wyrzucą, jak ją niedawno spotkało.

Westchnienie ulgi wydobyło jej się z piersi, zawahała się jednak, nim przestąpiła próg.

Och! jak bolesnym był powrót! Jak mało spełniły się nadzieje, z jakimi dom ten opuszczała.

Powoli weszła na schody. Z wahaniem dotknęła elektrycznego dzwonka.

W kilka minut później otworzono drzwi. Służąca ukazała się na progu.

— Czego pani sobie życzy? — spytała — wpuszczając Dolores.

— Proszę mnie zameldować panu doktorowi! — rzekła młoda kobieta wchodząc zwolna.

Dziewczyna zmierzyła Dolores badawczo od stóp do głowy.

— Pana doktora nie ma w domu!

Dolores przeraziła się. Nie przyszło jej wcale na myśl, że może nie zastać starego przyjaciela. Było to przed południem, prawdopodobnie był w klinice.

— Poczekam na pana doktora! — rzekła cichym, drżącym głosem.

Dziewczyna, którą widocznie niedawno służyła u doktora, poruszyła energicznie głową.

— To niemożliwe, pani będzie musiała raz jeszcze pofatygować się, gdyż pan doktór nie wróci dzisiaj. Wyjechał wczoraj na czas nieograniczony.

Dolores pobladła, mimowoli oparła się o ścianę, jakby w obawie, że ziemia zapadnie się pod jej nogami.

Teraz była zupełnie samą i opuszczoną!

Niecierpliwy ruch służącej przyprowadził Dolores do przytomności

Potarła ręką czoło.

— A więc wyjechał! — wyjąkała z trudnością.

Nagle przyszła jej zbawienna myśl.

— Jestem baronowa Gross! Proszę zameldować mnie pani Bartels, gospodyni pana doktora, która mnie zna!

Dziewczyna wyszczerzyła zęby.

— Przykro mi, że nie mogę spełnić życzenia wielmożnej pani, pani Bartels nie ma już u nas. Pan doktor oddalił ją przed dwoma tygodniami.

Dolores uczuła zimny dreszcz, wstrząsający jej ciałem.

W milionowym mieście nie było więc nikogo, co by ją znał i przygarnął.

— Dobrze, przyjdę raz jeszcze! — jęknęła.

Wyszła, przeprowadzona dziwnym wzrokiem służącej, która nie mogąc wytłumaczyć sobie dziwnego zachowania się nieznajomej, kręciła głową.

Stała znowu na ulicy, nie mając nadziei, że znajdzie gdziekolwiek schronienie.

Mijały ją tłumy ludzi.

Wśród palącego południowego słońca błyszczał rozpalony asfalt. Cicho przesuwały się dorożki i ekwipaże.

Nie widziała i nie słyszała nic.

Zdawało jej się, że śni.

Przechodzeń jakiś potrącił ją. Zatrzymał się chwilę i uchyliwszy kapelusza, bąknął kilka słów uniewinnienia.

Nie zauważyła tego.

Cofnęła się mimowoli tuż pod ścianę, by nie przeszkadzać przechodniom.

Co miała począć, gdzie skierować swoje kroki.

Spoglądała bezradnie na tłum uliczny.

Może dużo czasu upłynąć, nim doktór Holnis powróci z podróży, trzeba więc koniecznie coś postanowić.

— Ale co?

Jakże okrutnym był los, zamykający jej ostatnią drogę ratunku.

Nie przeczuwała wcale całej tragedii swego losu, nie wiedziała przecież, że doktor Holnis wyjechał dla niej z Berlina, że udał się wskutek listu Franka do Londynu, by jej pospieszyć z pomocą!

Nie miała go tutaj teraz w chwili, w której najbardziej pomocy jego potrzebowała.

Na szczęście miała jeszcze trochę pieniędzy.

Przed wyjazdem sprzedała swoje nieliczne kosztowności, a pozostała reszta z kosztów podróży mogła jej przez kilka dni uchronić od nędzy.

Zdecydowała się nająć skromne prywatne mieszkanie i tam starać się o jakieś zajęcie.

Może doktór Holnis powróci tymczasem z podróży.

Tanie mieszkanie znalazła prędko, nadzieje jej jednak nie ziściły się.

Oczekiwała z niecierpliwością powrotu starego przyjaciela, on zaś błądził zdesperowany w Londynie, szukając jej śladu i nie wiedząc, jak łatwo mógłby ją odszukać.

Zajęcia znaleźć nie mogła. Smutek osłabiał jej energię i czynił niezdolną do energicznego postanowienia.

Dlaczego starać się miała o przedłużenie złamanego życia?

Pragnęła przecież, by życie jej i cierpienia jak najprędzej się skończyły.

(Ciąg dalszy nastąpi)